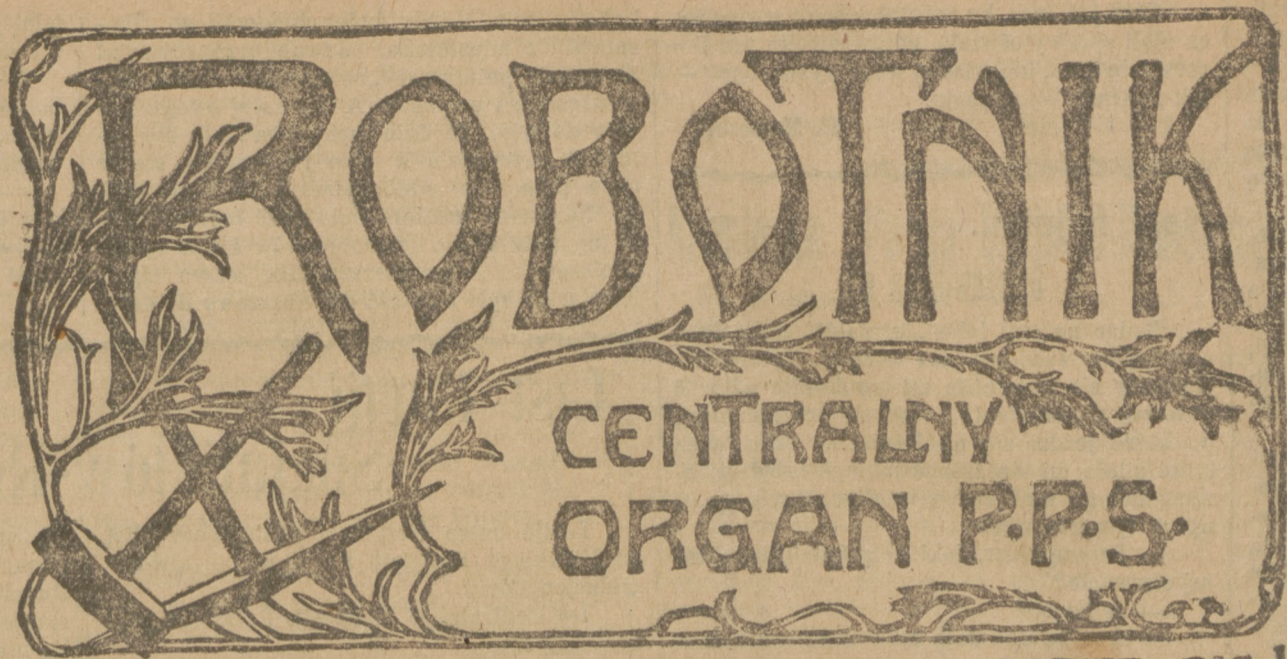


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
 W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
 Na prowincji " 7.50
Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz petiowy lub jego miejsce Mk. 1.20
 Za ogłoszenia drobne 15 l. za wyraz
 Za zmianę adresu pobiera się 50 l.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje Socializm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niepodl.-Social. odbędzie się w niedzielę 31 Sierpnia r. b. o godz. 4-ej po południu w sali Towarzystwa Hygienicznego Karowa 31.

Pamiętajmy o „Dniu Prasy Socjalistycznej“.

Do wszystkich organizacji

Polskiej Partji Socjalistycznej

Towarzysze i Towarzyski!

W walce o tryumf naszych ideałów, o zwycięstwo socjalizmu w Niepodległej i Zjednoczonej Republice Polskiej, pokonać musimy setki trudności, obalić tysiące przeszkód. Największą zawadą na drodze wyzwoleńczego ruchu robotniczego jest nieświadomość i obojętność szerokich mas ludu pracującego. Obowiązkiem więc każdego towarzysza, każdego socjalisty jest rozbudzenie mas, wskazanie im dróg, jakimi kroczyć należy ku lepszemu Jutru. Niezawodnym orężem w tej walce naszej o Nowe Życie jest prasa socjalistyczna. Partie burżuazyjne tysiące, dziesiątki i setki tysięcy przeznaczają na akcje wydawniczą. Za pieniądze, zdobyte z krwawego wysiłku robotnika, burżuazja wydaje szereg pism, których jedynym celem — otumanienie rzesz pracujących, zohydzenie w ich oczach wielkich ideałów Socjalizmu, utrwalenie w Polsce rządów przemocy i wyzysku.

W walce z rządami burżuazji i z nieświadomością szerokich mas ludowych P. P. S. rachować może wyłącznie na własne siły, na świadomość, ofiarność i karność zorganizowanych w naszych szeregach towarzyszy. Musimy wyteńczyć swe siły, aby pisma i broszury nasze dotarły do każdego zakątka Polski, by nie było proletariusza, któryby nie czytał, bądź „Robotnika“, bądź „Naprzodu“, „Dziennika Ludowego“, „Robotnika Śląskiego“, „Chłopskiej Doli“, „Prawa Ludu“, „Łodzianina“.

Tymczasem istnienie prasy naszej poważnie jest zagrożone przez brak funduszy. Centralny organ partyjny — „Robotnik“ dzień w dzień borykać się musi z olbrzymimi wprost trudnościami finansowymi. Również i inne pisma partyjne nie mogą się rozwijać z braku pieniędzy. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. nie może zarządzić tym trudnościom bez ener-

gicznego poparcia ze strony szerokich mas robotniczych. Proletariat polski musi dać środki na prasę socjalistyczną, stwierdzając w ten sposób, że rozumie doniosłość wolnego słowa w walce z potęgami dnia wczorajszego.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej postanowił urządzić 27 i 28 września wielki dzień prasy socjalistycznej. Wszystkie organizacje partyjne powinny wyteńczyć swe siły, aby w dniu tym zebrać jaknajwiększą sumę pieniędzy, które w całości przeznaczone będą do kasy C. K. W. na fundusz prasowy P. P. S. Organizacje partyjne powinny w dn. 27 i 28 września urządzić sprzedaż znaczka i nalepek we wszystkich miastach, miasteczkach, a w miarę możliwości i po wsiach. Należy zwołać wielkie zgromadzenia, na których wyjaśni się znaczenie prasy socjalistycznej. Organizacje P. P. S. powinny również w dniach tych urządzić zabawy ludowe (festyny), bądź też inne przedsięwzięcia dochodowe (odezwy, koncerty, przedstawienia teatralne etc.).

Proletariat skupiony pod sztandarami P. P. S. wykazał energię, zdolność do ofiar i poświęceń w walce z najzdem i przemocą rodzimej burżuazji. Niechże więc teraz w karnym wysiłku organizacyjnym przyczyni się do ugrontowania podstaw materialnych, do położenia mocnych fundamentów pod gmach wielkiej, zjednoczonej Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niech nikogo z towarzyszy i towarzyszek nie zabraknie przy pracy nad zorganizowaniem dnia prasy socjalistycznej.

**Centralny Komitet Wykonawczy
 Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Warszawa, w sierpniu 1919 r.

W sprawie strajku.

Wczoraj w południe tow. tow. poseł Daszyński i radny Jaworowski udali się do prezydenta ministrów p. Paderewskiego w sprawie omówienia żądań robotników, wydalonych z fabryk wojskowych po strajku. Prezydent ministrów zwołał w tej sprawie konferencję ministrów (obecni byli Paderewski, Wojciechowski, Leśniewski, oraz wiceministrowie Bek i Pristor). Po konferencji prezydent ministrów zakomunikował radnemu tow. Jaworowskiemu, że uchwalono:

- 1) usunąć z fabryk wojskowych wszystkich jeńców i zastąpić ich b. robotnikami tych fabryk.
- 2) 800 robotników i robotnic zatrudnić przy robotach podmiejskich.

3) Robotnicy przyjęci z powrotem do pracy, otrzymają 85 marek jednorazowo.

4) B. robotnicy z fabryk wojskowych, którzy by w powyższych dwóch kategoriach nie otrzymali pracy, zgłoszą się za pośrednictwem delegatów do ministerjum pracy celem omówienia, co ministerjum może dla nich zrobić.

Na wczorajszym wspólnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego R. D. R. N.-S. z Kom. Okr. P. P. S. oraz przedstawicielami fabryk i fachów tow. Jaworowski zakomunikował o powyższych ustępstwach.

Decydująca uchwała powzięta zostanie na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu R. D. R. N.-S., które się odbędzie o godz. 4 po poł. w sali Tow. Hygienicznego (ul. Karowa). Wstęp tylko dla delegatów.

Szkola a klasa robotnicza.

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Tysiące rodziców — proletariuszy spieszy do gmachów szkół miejskich, by ulokować w nich swą dźwig, w nadziei, że wzbogaci tam ona swój umysł, wykształci charakter i przygotuje się na dzielnych obywateli kraju. I nie zawiedliby się, gdyby tylko w sprawy szkolne bliżej wglądać chcieli i zobaczyli co się tam dzieje. A dzieje się niebardzo dobrze, nawet dosyć źle.

Dotychczas brać robotnicza niedostatecznie oceniała znaczenie szkoły. Troskę o jej utrzymanie i prowadzenie pozostawiała komu łanemu. I oto znaleźliśmy się w położeniu, że szkołę i wychowanie młodzieży robotniczej zagarnęła w swe łapy klika burżuazyjno - endecka z niedostępnym swym towarzyszem — klerem. W tej groźnej dla proletariatu sytuacji walczy z falą reakcyjną o wywołanie szkolnictwa tylko niewielka garść ludzi z demokratycznym nauczycielstwem na czele, lecz w walce tej jest, jak dotąd, osamotniona. Celem tej walki jest zburzenie dzisiejszego niedemokratycznego ustroju szkolnego, a stworzenie szkolnictwa powszechnego, istotnie służącego interesom społecznym. Dzisiejszy ustrój szkolny stworzył dla dzieci proletariatu, czyli „ludu“ — szkołę ludową (falszywie ochrzczoną „powszechną“, gdyż tak w istocie nie jest), dla burżuazji zaś i w ogóle sfer „wyszłych“ — gimnazja. Dziecko robotnika do gimnazjum uczęszczać nie jest w stanie ze względu na jego drożyznę, szkoła ludowa zaś z jej „praktycznym“ programem tak jest urządzona, że dziecko, choćby najchłubniej ją ukończyło, ma zamkniętą dalszą drogę. Tysiące talentów marnuje się dlatego, że rodzice nie są w stanie za nich opłacać wpisu, tysiące talentów przepada dla społeczeństwa, w zamian za to kształcą się klika nieoponów i ludzi ograniczonych, którzy potem będą „rządzić“. Burżuazja murem nieprzebytnym odgradza w gimnazjach swych lukrowanych bobusiów od dzieci proletariatu, gdyż nie chce, aby się bobusie „popuły“.

Jeśli chcemy istotnie społeczeństwo nasze zdemokratyzować, aby wśród niego nie było sfer uprzywilejowanych i pogardzanych — reformę zacząć należy od szkoły i od wychowania. Demokratyczne nauczycielstwo domaga się natychmiastowego zrealizowania postulatu bezpłatnej szkoły powszechnej, rzeczy zupełnie dojrzałej w warunkach dzisiejszych. Nowa or-

ganizacja szkolnictwa powszechnego polegać będzie na tem, że dla wszystkich bez wyjątku dzieci od lat 7 do 14 istnieje bezpłatna „siedmioletnia szkoła powszechna“. Uczęszczać do niej będą przymusowo wszystkie dzieci. Syn doktora, czy praczki, ministra czy robotnika siedzieć będzie od lat najmłodszych na jednej ławie.

Program „siedmioletniej szkoły powszechnej“ tak ma być skonstruowany, aby po ukończeniu tej szkoły młodzież zdolniejsza mogła bez egzaminów przechodzić do „powszechnego cztero- lub trzyletniego gimnazjum“, ewentualnie do odpowiednich szkół zawodowych. Oczywiście nauka wszędzie, od stopni najniższych do najwyższych musi być bezpłatna.

Jest oczywiście, że dla zrealizowania powyższego postulatu należy natychmiast przystąpić do reform zasadniczych. Niższe klasy dzisiejszych burżuazyjnych gimnazjów przekształcić na „siedmioletnie szkoły powszechne“, wprowadzić ulepszone metody nauczania i wychowania oraz dostosować programy do potrzeb współczesnego życia społeczno-politycznego. Rzecz prosta, że równocześnie z przekształceniem klas niższych gimnazjów odpowiednia reforma dotknęłaby i klasy wyższe. Jeśli kto z proletariatu i demokracji uważał reformę szkolną za niewczesną, niechaj się przyjrzy w jaki sposób sfery burżuazyjno-klerykalne rządzą obecnie szkołą ludową, przeznaczoną dla proletariatu, a jak urządzają swoje szkoły — gimnazja. Zaczęć od lokali. Większość szkół ludowych warszawskich, nie mówiąc już o wiejskich, wegetuje w niedźnych norach, bez odpowiedniej wentylacji, światła, urządzeń higienicznych; w zimie temperatura dochodzi do 8° — 12° C. tak, że dzieci i nauczyciele w klasach siedzą i pracują w palcach i rękawicach. A czyż tak samo jest w szkołach dla burżuazji? Owe gimnazja „Reya“, „Staszycyca“, Ziemi Mazowieckiej — to pałace. Klasy widne, czyste, wysokie; powietrza i światła dużo; centralne ogrzewanie — ciepło, a przyjemnie jest posiedzieć. W dodatku: jeśli które ze szkół ludowych mają lokale lepsze, naprz. Kapucyńska 21, Traugutta 1, — burżuazja bez pardonu lokale te rekwiruje, aby je mieć na swój użytek.

Pomówić teraz należy i o pomocach szkolnych. Większość dzieci szkół ludowych nie jest

Towarzysze duńscy do polskich towarzyszy.

Duńscy robotnicy rolni witają Zjazd Polskich Robotników Rolnych.

Wczoraj redakcja „Chłopskiej Doli“ otrzymała depeszę spóźnioną, wysłaną na Nadzwyczajny Zjazd Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Depesza wysłana w języku angielskim, w dosłownym tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

Kopenhaga.

„Zasylamy nasze najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia Zjazdowi polskich robotników rolnych.“

Zyczymy, aby Zjazd przyczynił się do polepszenia społecznych i ekonomicznych warunków życia polskiego robotnika rolnego i przyczynił się do stworzenia potężnego związku zawodowego naszych polskich brać.

Niech żyje wyzwolenie robotników!
 Niech żyje socjalizm!

Za Związek Duńskich Robotników Rolnych.

Oskar Lewinsen.

w stanie kupić sobie wszystkich książek, cyrkli, zeszytów, a z pomocą nikt prawie nie spieszy. Dla tych obdartusów i te trochę wystarczy. Do nauki poglądy niema modeli, tablic, okazy, a to, co władze szkolne wypożyczają dla szkół ludowych z Tow. akc. „Urania” — owe oskubane ptaki, bezskrzydłe motyle, nadają się raczej do śmietnika, niż do szkoły.

Dzieci burżuazji natomiast mają co potrzebna na zawołanie. Proszę się przejść po gimnazjach i obejrzeć ich zbiory, okazy, pracownia fizyczne i chemiczne, grosza się na to nie żałuje. Grosz ten, krwawo wydarty proletariatu, idzie na służbę burżuazji. To, co powinno służyć celom ogólnym, służy wygodzie tylko jednej klasy.

Nietylko lokale i pomoce szkolne są przywilejem szkoły burżuazyjnej. Uprzywilejowane są one i pod względem doboru pedagogicznego. Burżuazja rozumie, że dobry nauczyciel, to dobra szkoła. Dobiera też sobie ludzi odpowiednio wykształconych i odpowiednio ich sytuuje. Wynagrodzenie nauczycieli szkół ludowych jest zaś tak nędzne, że tylko człowiek z wyjątkowym charakterem lub idealista zostaje obecnie na tej „zaszczytnej” (!) placówce. Kto tylko może przenosi się do innych zawodów. W samej tylko Warszawie w ubiegłym roku szkolnym kilkudziesięciu dobrych nauczycieli opuściło swój zawód. Nie licząc już prowincji, gdzie się dzieje rzeczy, graniczące wprost ze skandalem, gdyż na miejsce uciekających sił wykwalifikowanych, przyjmuje się na posady nauczycieli wykołajonych fryzjerów, kucharzy, cukierników i t. p. Tak się dzieje, między innymi, na Chelmszczyźnie. Kto z nauczycieli ludowych w obecnych warunkach zostaje na swej placówce, skazany jest na nędzę i poniewierkę. W dodatku: władze szkolne, szczególnie inspektorzy i kierownicy, przez swe traktowanie nauczycieli, maltretowanie i szykany, wielu, nawet dzielnych skądinąd ludzi, zmuszają do ustąpienia. Doświadczeni pedagogowie przewidują, że jak tak dalej pójdzie, to za lat kilka w szkole ludowej pracować będą starcy i „spódniczki”, gdyż materiał najbardziej wartościowy ustąpi.

Grozi to niesłychanym kryzysem szkolnym, gdyż wykwalifikowanych nauczycieli jest brak zupełny. Potrzeba ich kilkadziesiąt tysięcy, a kraj posiada zaledwie kilka tysięcy. Dalsza dewastacja szkolnictwa przez burżuazję ustat musi bezwzględnie. Musi być ona ukrócona przez uświadomienie, a tak i pod względem oświaty krzywdzony proletariąt.

W czasach dzisiejszych, gdy nauka staje się orężem jaknajważniejszym w ręku robotników, proletariąt musi szkołę opanować, jeśli chce aby była „wolną i powszechną”, aby służyła tylko prawdzie, i rzetelnej oświacie i wyzwoleniu klasy robotniczej.

Robotnicy winni wejść gromadnie do Rad szkolnych opiekuńczych, Rad szkolnych okręgowych, domagać się udziału w decydowaniu o kierunkach i organizacji szkolnictwa. Powinni też odpowiednio dopomóc stanowi nauczycielskiemu, szczególnie jednostkom i grupom demokratycznym do osiągnięcia reform szkolnych jaknajszybciej. Nauczycieli zaś ze szkół ludowych proletariąt w szczególności musi wziąć obronę, przyjąć ich do swych szeregów, i nie pozwolić, by ze szkolnictwa ustąpić musieli ci, którzy najbardziej dla klasy robotniczej są zasłużeni.

Czas już, czas, by robotnicy sami w swe ręce ujęli sprawy oświaty, bo „wyzwolił ten doczeka się dnia, kto własną wolą wyzwolony” — jak powiada Wyspiański.

K. Mamezar.

Mały feljeton.

Bolszewik na wsi.

Będąc na wsi jako „letniak” musiałem, oczywiście, wszędzie nos wścibić. Natura feljetonisty nie pozwoliła mi spokojnie używać deszczu, zimna, błota i innych przyjemności, po które jeździ się na letnisko. Jeśli więc tylko udało mi się złapać jakiego tubylca, zarzucam go mnóstwem inteligentnych pytań np. w tym rodzaju:

— Proszę pana, jaki to gatunek krów tutaj chowacie?

— A bo co?

— Ano bo one dają takie niebieskie mleko.

— To nie gatunek krów, proszę pana, ino nasza dyszcówka ma taki charakter.

— Acha! — A proszę pana, dlaczego tu u was tak drogo jak w Warszawie, albo jeszcze drożej?

— A to bez tych bolszewików.

— A to u was są bolszewicy?

— Som!

— Tacy za dyktaturą proletariatu?

Tubylec wywrócił na mnie oczy i zaczął się pilnie przyglądać niebu.

— Bedzie dysc jeszcze do niedzieli.

— No a ci bolszewicy?

— A bo ja wim.

I nic więcej się nie dowiedziałem. Zwłana jednak przekonałem się, że bolszewikiem nazywają w tej okolicy każdego, kto był w Rosji. Bywa też, że za bolszewika uchodzi każdy, który uważa, że powinien codziennie jadać. Wogóle pojęcia o bolszewizmie na wsi nie zadowolilyby wcale naszych komunistów. Zdarzyło mi się jednak dowiedzieć dość dokładnie o jednym „prawdziwym” bolszewiku. Opowiedział mi o nim pewien gospodarz, czytelnik i piśmienny.

Otóż przed rokiem mniej więcej zjawił się w okolicy ten prawdziwy bolszewik. Był to syn jednego z gospodarzy. Przebył on w wojsku rosyjskim całe cztery lata, bo po uchwyeniu rządów przez Lenina wciągnął się do „krasnogwardziejców”. Jako „krasnogwardzielec” brał udział w walkach ulicznych w Moskwie i w Petersburgu, strzelał, jak mu kazano i bronił „dyktatury onej”. Wreszcie znużona mu się ta obrona i „wrócił do wsi jak jaki warjata”. Był to chłop młody, który przesiąkł metodami rosyjskimi tak dalece, że wróciwszy, zachowywał się według opinii chłopów jak „warjata”. Prywatna własność dla niego nie istniała. To też konia swego ojca pasł gdziekolwiek, nie zważając na to, czy pasie na swoim, czy na cudzym. Również szczególnie był jego pogląd na miłość. Uważał, że ma prawo do każdej kobiety i napastował każdą, którą napotkał, czy to była męzka, panna, czy wdowa. Chłopi byli oburzeni, więc zwracali się do ojca „bolszewika”, aby „warjata” wziął w kłuby. Ale ojciec sam

*) Autentyczne.

bał się syna. Wtedy zadennuncjowali go „lanratowi” z miasteczka. Szwab przeprowadził śledztwo, potrzymał „bolszewika” kilka dni w areszcie i wypuścił. A ten dalej swoje. Došlo do tego, że dziewczuchy obawiały się samotnie wychodzić w pole i uzbrajały się w noże przeciwko niebezpiecznemu kawalerowi. Nareszcie ludziom było dość tego. Zebrało się tedy grono parobczaków i tak sprali „bolszewika”, że nieszczęślik ledwo zipsał. Trzeba go było odwieźć do Warszawy do szpi-

tala, gdzie się wylizal — i wyzdrowiał. Zmienił się zupełnie.

— „Teraz żyje jak kuźdy inny. Widział bolszewickie pomyslenie wyszło z niego z jucho, bo mi jał zadużo” — zakończył opowiadanie mój gospodarz.

— Bo to, widzi pan, som takie bolszewniki i jenne bolszewniki, ale ten to był prawdziwy warjata. Ale teraz przyszed do rozumu i jest ze wszytkiem uczelwy parobek.

Zysław.

List Partji

Socialistów-Rewolucjonistów.

Partja nasza otrzymała następujący list od Mińskiego Komitetu Partji Socialistów-Rewolucjonistów:

Do Centralnego Komitetu Polskiej Partji Socialistycznej.

Droży Towarzysze!

Zwracamy się do Was z ośrodka srodze doświadczonej Białej Rusi.

8-go sierpnia b. r. wojska Wasze wstąpiły do Mińska. Armja bolszewicka uciekla w panicznym strachu, nie myśląc o oporze. Mieszkańcy miasta, zmęczeni bakchanalią bolszewicką w zbliżającej się armji widzieli pewnym rodzaju zbawców. Klasa robotnicza, zorganizowana przez bolszewików, rozbita moralnie i fizycznie, nastraszona opowiadaniem bolszewickich pism o okropnościach, dokonywanych nad robotnikami w okupacji, z biciem serc oczekiwała nadejścia okupantów. Przy sposobności przypomniemy Wam, że ludność miasta Mińska składa się z 40—50% Żydów, 30—40% Rosjan i Białorusinów i z około 20% Polaków.

Po zajęciu miasta przez wojska Wasze rozpoczął się pogrom żydowski. Rozbijano sklepy, wdzierano się do mieszkań, grabiąc majątność. Prawda, ludność, poinformowana o pogromach w Wilnie i Lidzie, uważa, że Mińskowi stosunkowo jeszcze się powiodło. I w samej rzeczy! Cóż bowiem znaczą zniszczone sklepy, mieszkania i 20—30 zabitych dla miasta, które było świadkiem rozstrzelania przez „czeczwyczyk” w ciągu jednej nocy 84-ch ludzi. Należy zaznaczyć, że i tym razem ucierpiała przeważnie biedota. Taki już widocznie jej los: za bolszewików obłudnie nazywających siebie Władzą Robotniczo-Włóścią, równie biedota puchła z głodu, grzebiąc setkami swe głodne dzieci. Burżuazji powiodło się i tym razem. Pogrom trwał dwa dni i, podobno, ustał z chwilą przybycia władz. Chętnie wierzymy w dobrą wolę władz.

Teraz życie jakgdyby zaczyna iść normalnym trybem. Na ścianach domów widnieje masa rozkazów i odezw, lecz, niestety, większość ludności nie umie ich przeczytać. Rozkazy te drukowane są w trzech językach: polskim, białoruskim i żydowskim. Rzekomo bardzo demokratycznie. Lecz cóż robić, jeżeli rzeczy historycznie tak się ułożyły, że dotychczas większość mieszkańców czyta w sposób zadawalający jedynie w języku rosyjskim.

Naturalnie, rozumiemy doskonale życzenie władz wyteplenia wszystkiego, co jest rosyjskie, lecz wszak i Wy musicie rozumieć,

jak w naszych sercach, w sercach 90% piśmiennej ludności kraju, odbijać się musi pozbawienie jej prawa czytania w języku, w którym ona się wychowywała i którego się uczyła, nie mówiąc już o praktycznych niedogodnościach podobnego stanu rzeczy. W wydrukowanych rozkazach i odezwach wiele się mówi o demokracji i o plebiscycie, o powołaniu ludności do zdecydowania o swym losie, lecz jeżeli mamy sądzić o obiecanej demokracji według niektórych zarządzeń władz, otrzymamy w każdym razie dziwne wrażenie. Tak więc po pierwsze: Samorząd miejski został faktycznie rozpedzony; właściwie rozpedzony on został jeszcze przez bolszewików, lecz i nowe władze uznały ten stan rzeczy i wyznaczyły magistrat z przedstawicieli wielkiej burżuazji. Po drugie: Samorząd gminny nie jest uznawany. Po trzecie: zostały wywołane posady wszystkim pracownikom organizacji społecznych i urzędów państwowych, nie władającym językiem polskim. Po czwarte: w wydawanej w Mińsku polskiej gazecie „Goniec Miński”, prowadzona jest tak bezczelna agitacja antysemitka, że w porównaniu z nią błędnie „Ziemszczyzna” i Purysskiewicz. Po piąte: na podane przez nas podanie o pozwolenie nam wydawania partyjnego pisma w języku rosyjskim, jak dotąd odpowiedziano grzeczną odmową, t. j. sprawa przekazana została do rozpatrzenia dowódcy frontu. Na początek to jakgdyby wystarczy; wszak mówi się u nas: „wszelki początek jest trudny”.

Wobec takiego początku, zagadnienie plebiscytu, otrzymuje specyficzne zabarwienie: dobry to będzie plebiscyt, gdy mieszkańcy nie będą nawet rozumieć zadanych pytań, wszak zapewne pytania postawione będą w wyżej przytoczonych trzech językach. Nie można będzie również wyjaśnić ludności postawionych pytań: mamy już rozkaz, znoszący wolność zebrań i przewidujący jedynie udzielanie pozwoleń na zebrań, urządzane w językach oficjalnie uznanych. Gazet również nie będzie. Tak więc rezultat plebiscytu jest już jakgdyby przesądzony. Zaś władzom miejscowym jedynie o to chodzi. Lecz, jak powiada przysłowie, „straszny jest sen, zaś miłośnym jest Bóg”. Nasza nieszczęśliwa Białoruś — ta brama Europy Wschodniej — niejednokrotnie już oglądała powracających pokiereszowanych zwycięzców. Z waszych własnych losów, z losów Alzacji i

*) Reakcyjne pismo rosyjskie z czasów caratu. (Przyp. Red.).

Wieś francuska.

(Korespondencja własna).

Uciekłem na dwa dni ze zgiełku Paryża — na prawdziwą francuską wieś, na wieś bez letników, w której krowy dają prawdziwe mleko, naprawdę prawdziwe, bo wsiach, które zamieszkuje letnicy, krowy, jakby w jakim zwykłym Paryżu — dają mleko wodniste. Zresztą i do krów i do mleka wrócę w dalszym mym opowiadaniu.

Wieś, a raczej wioszczyzna, w której zamieszkałem — składa się z kilku chałup murowanych, (jak wam wiadomo we Francji prawie wszystkie chałupy są murowane) jednego wielkiego domu i jednej wielkiej fermy z 40 krowami. Opisałbym wam szczegółowo pejzaż, ale tego nie uczynię, bo nie chcę przeszkadzać treściwości mego opowiadania. Krótko powiem, że gdy po zadymionym i przesiąkniętym kurzem i esencją automobilów — Paryżu ocknałem się w dolinie Seine et Oise i przed memi oczyma rozpostarły się olbrzymie zielone łąny, a dalej wzgórze drzew, nademną ogromne jasne niebo, a zamiast turkotu nieustannego słyszałem tylko zdala szuszcz kocs i szelest piór ptasich i brzęczenie owadów, a wdychałem w siebie zapach ziemi i polnych kwiatów — to byłem tem wszystkim oszolomiony, jak więzieni ze swej klatki, wydostający się na wolność — i w biednej mej głowie mieszcucha, zaczęły się kolatać fantazje „dlaczego tyle milionów ludzi jest zmuszonych mieszkać, żyć i umierać w zatrutem powietrzu, kiedy gdy okiem sięgnąć tyle miejsc ludności natura daje, by żyć życiem zdrowem do niej zbliżeniem i dlatego z pośród ludności, która jest zniewolona żyć życiem miast, tylko niewielka jej część szczęśliwa może użyć wywczasów letnich”. Uszczęśliwiony moim kilku-dniowym urlopem, chciałem się nim podzielić z całą ludzkością i w prostocie swych myśli zapomniałem o wszelkich zawiąskaniach ekonomicznych i o tem, że z tych pięknych wsi do zatrutych mikrobami miast tyle wędruje ludu wiejskiego, bo bogactwa tej ziemi są tak podzielone, że jednych zboże nietylko karmi, ale i daje im dostatek wielkie, a dru-

dy na tej samej ziemi zrodzeni, by jeść wypiek maki tego zboża, muszą wśród turkotu maszyn, lub w podziemiach kopalń je zdobywać.

Teraz właściwie zaczyna się moje opowiadanie.

Był wieczór; białe wielkie księżyc uśmiechał się dobrotliwie do mych myśli, a niezliczona ilość gwiazd, jak by pomrukiwała zgodnie. Był taki spokój, że chyba na kilometr słychać było stapanie moich kroków. Zapatrzyony w siebie i w niebo nie widziałem, co się dzieje na ziemi i na tej pustyni zderzyłem się nos w nos z moją sąsiadką. Wyśmiałwszy się z mojej gapiwości, pani Benoit — poprosiła mnie do siebie na śliwki, tego dnia zerwane i na małą pogawędkę.

Pan — powiedział — choć jesteś cudzoziemcem, ale z Paryża — to wiesz więcej o się dzieje na świecie i w polityce, niż my biedni wieśniacy.

Ocknięty z marzeń podreptałem za panią Benoit, a gdy spojrzełem na księżyc i gwiazdy, to zdawało mi się teraz, że one jakby pokpiwając, na mnie spoglądały. Przed domkiem pani Benoit siedział na jednej ławce kilka sąsiadek, a na drugiej 4-ch panów prowadziło ożywioną rozmowę. „To jest ten pan Polak z Paryża, o którym wam mówiłam — tak przedstawiła mnie pani Benoit, — i który jest poproszony, jak i ja, na uroczystość śliwkową”. Zaczęła się żywa rozmowa, przerywana tylko ogryzaniem pestek śliwkowych. „Wiem, wiem — Polacy — Marja Lecinska — była naszą królową. Prawda nie? — Polacy, nie są bolszewikami? Clemenceau obiecał wolność Polakom. Clemenceau dotrzyma. Czy w Polsce jest tak gorąco jak u nas, bo oddychać nie można. U was chyba nie jest wprowadzony ten głupi ośmiogodzinny dzień pracy. Powiem panu przyjemną rzecz: 10 lat temu słyszałem jak wasz Paderewski grał w Paryżu na fortepianie. Ach jak on cudownie grał”.

Na szczęście jakiś męski głos przerwał ten potok twierdzeń i zapytań.

O! powiedz pan lepiej — huknął — czy ci wasi Polacy mają co jeść? — i czy długo tam mają jeszcze wojnę prowadzić. Ja wam mówię, pomyślcie sami o sobie, bo jak będziecie liczyć na koalicję — to tak się oszukacie na

niej, jak oni sami się zaczynają wzajemnie oszukiwać. Patrz pan”, pokręcając swe słwe wąsy, nad uchem mi krzychał. „Anglicy chcą nam związać z przed nosa Syryję, to nie koniec zabawy; zobaczy pan, co jeszcze będzie za harmider. Tu i Wilson nie poradzi. Zresztą wypiał na wszystkich płecy i ze swymi sie użera. Chcą mu tam kurtę sprawić za te jego mieszanie się do tej boloty Europejskiej”.

Mój ty panie — ciągnął dalej porywczy starzec, — maż pani Benoit — żyjemy na wsi zdala od Paryża, ale na wszystko mamy oko skierowane. Nigdy się tak wiele polityką nie zajmowała, jak teraz, bo tu o naszą skórę chodzi. Rozmait panowie miejscy chcą z nami wojnę prowadzić — my się bolszewików nie boimy. Rząd ustępuje bolszewikom, zaprowadza w fabrykach 8-mio godzinny dzień pracy, kontrolę urzędą nad wolnym handlem, kraj do zguby prowadzi. Syndykaty rozbijają się, jakby cała Francja do nich należała. Niech sobie robią co chcą, ale do wsi „wara im”.

Czy to slychana rzecz, żeby rząd pozwalał na jakies syndykaty robotników rolnych, które mają nam fermerom i obywatelom dyktować prawa i 8 godzin chcą pracować, a 16 do góry brzuchem leżeć. Mieliszmy dawniej robotników zagranicznych, dużo było pańskich Polaków. Panie przyjemność było patrzeć, jak to pracowalo, pot im oczy zalewał, na nogach wieczorem po pracy zaledwie się mogli utrzymać, a harowali, że aż dusza z przyjemności rosła. To byli ludzie, co umieli szanować pracę!

Sprawdzało się ich za kontraktem, dało im się jeść pió i jakie 500 fr. rocznie i było wszystko dobrze, — i opiekę religijną mieli, gdyż panna hrabianka Zamojska, która nam ich dostarczała — co parę miesięcy przysyłała księżyz, żeby ich spowiadali.

Ja tam panie sam do kościoła nie chodzę i do pobożnych nie należę, ale dla prostego chłopca to jest potrzebne, bo to ich trzyma, i w karność, w posłuszeństwie i w poszanowaniu cudzej własności. Przed wojną pańscy Polacy trochę zaczęli się już psuć, bo jak się związały z robotnikami z fabryki guzików z Merwi o 8 kilometrów stąd, to guzik zaczęli zwracać uwagi na pannę hrabiankę ich do-

brodziejkę, na księżdz i na nas. Niektórzy zaczęli rzywać kontrakty i całe szczęście, że to jeszcze dobrze nie gađalo, a nawet nie rozumiało po francusku, więc i walkę z nami ciężką mieli!

Tak panie, ci fabryczni, to największe nieszczęście dla wsi. Najmniejsza fabryczka, to te swoją dzumę socjalistyczną na kilkadziesiąt kilometrów rozprzestrzenia. Ale teraz kiedy taki brak rąk roboczych na roli, to te syndykaty chcą jeszcze kontrolę i opiekę bolszewicką rozłożyć nad robotnikiem zagranicznym. Mówię panu, że rząd jest słaby, jeżeli nie waży się wsi bronić, nas właścicieli i nas fermerów! Niedostę tego, ale już gadają, że ceny za nasze produkty chce ustanawiać. Wara mu od tego!

Pan Benoit, główny mówca, zmęczył się Poczciwa pani Benoit dopełniła luki jego rozumowania. Mówiła spokojnie, lekko kołysząc swą ciężką osobkę i łagodnie spoglądając na wszystkich. Mowa jej była pogodną i rozważną.

„Zbytńio się unosisz moja duszko — od powiedziała męzowi pani Benoit. — Nie takie rzeczy ludzie przechodzili i wytrzymali. Główna rzecz rozpatrzyć sytuację. Co nam potrzeba — z ziemi wydostaniemy, a gdy miasta nas będą miały co jeść, to same przyjdą, do nas duszko pracować... „Albo — przerwał siedzący cały czas obok pana Benoit — ironicznie cały czas uśmiechający się pan Lemoine — z ziemi nas wykurzy zechcą! — i gospodarstwo socjalistyczne urząda”.

Po tych słowach powstał nieopisany gwar Pięście i ryk pana Benoit górowały nad ze braniem. To nasze, to moje, nikt naszego nie ma prawa ruszyć. Pani Benoit prawie jedyną zachowała spokój ducha.

„Nie unście się moje dzieci, za nami stoi kościół nasz rzymsko-katolicki i za nami są setki tysięcy fermerów. Następują wybory, my wykażemy, kto kraj na zgubę prowadził i zobaczymy, czy my, czy bolszewicy zwyciężymy. A myślimy lepiej o tem, co dziś robić. Chcą takować nasze produkty. Kto nas zmusi sprzedawać jaja po ich taksie, kto skontroluje ich ilość”.

Ironiczny pan Lemoine, odrzekł: — Memcy w krajach zaborczych spisali kury i odczian-

Lotaryngi, możecie sami wnioskować, że nie uda się na dłuższą metę zdusić narodu. Nie można pociągnięciem pióra zmusić 8 milionów Białorusinów do zapomnienia o związkach pokrewieństwa i o swych potrzebach. O te potrzeby, o to by ludność białoruska mogła być gospodarzem swej ziemi i swych losów, o to by mogła ona zawierać układy z kim chce i jak chce, jako równy z równym, lecz nie jako niewolnik, rozpocznie i toczyć będzie uporczywą i nieustępliwą walkę Białoruski Lud Pracujący i Partja Socjalistów-Rewolucjonistów.

W tej walce, Drodzy Towarzysze, oczekujemy Waszej pomocy i Waszego poparcia. Mamy nadzieję, że w sejmie, w prasie i wobec klasy robotniczej Polski w całej rozciągłości postawicie kwestję Białej Rusi i jej losów i że ze wszelkich sił popieracie będziecie prawo Białoruskiego Ludu Pracującego do budowania swej przyszłości.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Miński Komitet Partji Socjalistów-Rewolucjonistów.

W odpowiedzi na ten list C. K. W. wystosował następujące pismo:

Do Komitetu Mińskiego Partji Socjalistów-Rewolucjonistów.

Szanowni Towarzysze!

W zupełności zgadzamy się z Wami, że swobody językowe i wogóle obywatelskie stanowią nieodzowny warunek prawdziwego samookreślenia. Biorąc pod uwagę, że wschodnia Białoruś, łącznie z Mińszczyzną, posiada znaczny odsetek ludności, używającej w życiu codziennym języka rosyjskiego, uważamy, że język rosyjski powinien być tam równoprawny.

Wszelkie ekscesy antyżydowskie, wszelkie gwałty i pogromy potępiamy jaknajenergiczniej. XVI zjazd P. P. S., który odbył się w Krakowie w końcu kwietnia b. r., powziął w sprawie tej następującą uchwałę:

„XVI Zjazd P. P. S. w imieniu klasy robotniczej miasta i wsi wyraża gorący protest i potępienie agitacji antysemickiej, prowadzonej przez odłamy polskiej burżuazji. Zjazd potępia i protestuje przeciwko tej agitacji i wzywa klasę robotniczą miast i wsi do energicznego przeciwstawiania się naganom antysemickiej, zmierzającej do osłabienia klasy robotniczej i skierowania jej na fałszywe tory walki rasowo-wyznaniowej“.

Co do samorządu miejskiego i ziemskiego — będziemy domagali się niezwłocznego przeprowadzenia demokratycznych wyborów powszechnych, trudno jednak żądać, by Rada Miejska, wybrana za czasów Kiereńskiego, nieistniejąca od dwóch lat i nieodpowiadająca niewątpliwie obecnym życzeniom ludności (w wyborach uczestniczyły stacjonowane wówczas w Mińsku wojska) została restytuowana bez ponownych wyborów.

Stojąc na stanowisku nieskrepowanego prawa ludów do stanowienia o swym losie, uważamy, że zasada ta w całej rozciągłości zastosowana być winna i do Białej Rusi. Uważamy, że samookreślenie narodów dokonane może tylko w warunkach zupełnej wolności politycznej. Walcząc o prawo ludów do stanowienia o swym losie we wszelkich warunkach politycznych stwierdzamy jednak, że tyl-

nie pod ogon zagłądali, czy kura jajo zniosła! — „Panie Lemoine — odparła pani Benoit — my się pruska organizacją brzydymy i gdyby rząd się ośmielił kurom pod ogony zagłądać, albo inne takie kontrole wprowadzać, to przekażę ci, że byśmy ich cepami odpedzili“.

Wszystkie głowy, jak jedna, potakująco kiwnęły.

Zona pesymisty, pani Lemoine — spokojnie do tej pory siedząca z zacisniętymi wargami, wyrzekała następującą przemowę. — „Panie Lemoine, szanowny mój mężu, ja cię ostrzegam, byś przed ludźmi się ze swoim strachem nie dzielił. My powinniśmy siły zebrać do walki i nie okazywać bojaźni. Ciężka praca w mieście, na sprzedaży nabiału, zdobyliśmy fortunę, za którą kupiliśmy te 40 krów i te krowy są „nasze“ i mleko tych krow jest „nasze“ i „naszego“ syna kula niemiecka w nogę skaleczyła. I teraz za „nasze poświęcenie“ nasze krowy, nasze mleko — ktoś ośmieliłby się takować. To jest „nasze mleko“ jak krow jest „nasza“. — Pesymista Lemoine lekko odpowiedział, że „nasza“ krow, jak rząd zechce to przeleje, a nasze mleko to wyleje. — Pani Lemoine — jeszcze raz cię ostrzegam — cnij lepiej swoją fajkę i nie szerz zgorzienia — z lekkim rumieńcem złości na twarzy odrzekła małżonka niepoprawnego złośniwa. — Trzecia dama, pani Russel, dogryzając sliwkę, i wystawiając głupie karpie oczy, głosem tubalnym, jakby z pod ziemi wychodzącym, tak grobowo przemówiła: — „Panie Polaku, do brze że pan nas słuchasz i że widzisz nasze cierpienia i przestrzeżesz swoich przed nieśczęściami bolszewizmu“.

Mąż pani Russel — który cały czas pięścią brode podtrzymywał — pęgię z pod brody usunął, żeby skłonieniem swego pucołowatego łba potwierdzić zdanie swej pucołowatej małżonki.

„Panie Polaku, na wsi największym nieśczęściem jest, jak się zablęka postępowy nauczyciel. — Koniec wtedy spokojowi naszem. Nauczyciele więcej roznoszą chorobę socjalizmu. Szkoła świecka powinna być zamknięta. Szkoła religijna broni kościoła i cudzej własności, a taki nauczyciel nietylko dzieci demoralizuje, ale do wszystkiego się wtrąca. Sam prawie bez portelchodzi, a nosi

ko zwycięstwo klasy robotniczej, tylko obalenie rządów burżuazji i powołanie do życia rządu socjalistycznego może dać trwałe i pewne gwarancje urzeczywistnienia tego prawa. Znaczący, że stałe z wielkim naciskiem stwierdzaliśmy nasze zasadnicze stanowisko w stosunku do Litwy i Białej Rusi, że w centralnym naszym organie „Robotniku“ stale prowadzimy kampanję przeciwko zaboreczym planom polskiej reakcji na wschodzie.

Stwierdzając to wszystko, co wyżej powiedzieliśmy, musimy jednak zaznaczyć, że z listu Waszego możemy wnioskować, iż utosamiancie ludności białoruską z ludnością rosyjską, że pomijacie zupełnie istnienie odrędnego ruchu białoruskiego, że wskutek tego odsetek procentowy Rosjan (względnie obywateli, używających języka rosyjskiego w życiu codziennym) jest w liście Waszym przesadzony.

Zwalczając dążenia zaborecze polskiej burżuazji, przyznając pełne prawo Białorusi do stanowienia o swym losie, uważamy, że to samo obowiązuje socjalistyczne partje rosyjskie. Niestety w liście Waszym nie znajdujemy wyraźnego pod tym względem stanowiska. Jest to tym bardziej niezbędne, ponieważ, według posiadanych przez nas wiadomości, niektórzy przedstawiciele Waszej partji składali oświadczenia, uznające ziemie litewsko-białoruskie za część państwa rosyjskiego.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Nie dozwolone!

Znowu pocztą poznańska zwróciła nam egz. „Robotnika“ (Nr. z 27 sierpnia r. b.), adresowany do ob. Eugenji Godowskiej w Dobrynie (poczt. Gross-Linde). Na opasce ręką jakiegoś koniglich - preussischer Beamte nabazgrała: „z powrotem“, „nie dozwolone“. Zaznaczamy pewien postęp: już nie „zurück“, tylko „z powrotem“! Pocztą poznańska zaczyna się polszczyć, wprowadzie niezbyt jeszcze oswoiła się z językiem polskim („nie dozwolone“), ale — każdy początek jest trudny.

Na odwrotnej stronie opaski ta sama, czy inna ręka pocztowa wypisała: bolszewik — tym razem głoskami niemieckimi, może w tym celu, by „bolszewik“ tem straszliwiej wyglądał, a może poprosu — ów pocztarek zmęczył się już zanadto napisaniem dwóch słów po polsku.

Tyle co do strony językowej tej iscie poznańskiej sprawy. Ale ważniejsza jest, inna jej strona. Poznańskie maładory pysznią się „poczuciem prawnym“, mającym panować w ich dzielnicy, poszanowaniem prawa, które ma cechować ich urzędników. Czemu więc to dzieje się, że lada urzędniczek pocztową ośmiela się zwracać „zurück“ (z powrotem) „Robotnika“ i dopisywać na opasce swoje komentarze?!

Widocznie „poczucie prawne“ zawodzi, kiedy chodzi o socjalistów i ich prawa obywatelskie. Widocznie pp. urzędnicy poznańscy mają poczucie, że za bezprawia w stosunku do socjalistów włos im z głowy nie spadnie.

się wobec nas — jak paw. Ja i mąż mój, pan Russel, mamy tu duży dom — jest w nim 12 pokoiów, kupiliśmy go z licytacji za nasze pieniądze. To „nasza własność“, nauczyciel przyszedł z sąsiedniej wsi i zaczął nam perswadować, że my mamy dość 4 pokoiów, a resztę należałoby oddać na szkołę! Gdyby nie to, że mu na wojnie rękę oderwało — to naprawdę za takie rozporządzanie się naszą własnością, trzepnelabym go w papę! Odszedł z niczem, a na pożegnanie powiedział, że naród nam i tak odbierze! Oplacało się wojnę prowadzić i Niemca pobić, żeby taką gangrenę później szerzyć“!

Z pod kąta ławki, odezwał się teraz cichy głos kobiety, nie mówiącej do tej pory, która cały czas głowę w dłoniach ścisnęła. — „Prześcieście wyklinać, ja najbardziej, mam grunt, który ledwie mnie i męża wyżywi, i 4 barany. Ot i wszystko. Jedno było tylko drogie moje, to mój syn, jedyny Paweł, dobry Paweł! — poszedł się bić i rozerwali go w kawałki, tak że ciała nawet jego nie mam. Szedł się bić, mówił, by wroga odpedzić i lepsze życie dla ludu we Francji później urządzić. Niema go. On gdy mówił „nasze“, to mówił zawsze, że „nasze“ to należy do całego ludu. I jak nauczyciel z wojny wrócił, którego pani Russel chciała w twarz uderzyć, to ukląkł przedemną i te ręce moje spracowane całował i lzy swoje z moimi mieszkał, a mój stary objął jego głowę i powiedział, — „niech święta wola będzie tych, co dla idei krew przeleli i niech będą przekleci ci, co tą krwią teraz chcą frymarzyć i dalej nie ludu bronić, a swoje interesy“...

I po tym przemówieniu nastąpiła taka cisza, że chyba szelest gwiazd można było słyszeć, spojrzalem na niebo, a na niem, jakby krew się rozlewała, jakby wspomnienie przegości i groza przyszłości się rysowała.

Rozeszliśmy się w milczeniu. Podążyłem za owdowała matką i z szacunkiem jej rękę z żyłami od pracy nabrzmiałami, do ust podniosłem.

Takim był mój „Sen noy letniej“ we wsi Cognan, autentycznie przezemnie spisany — o 40 kilometrów od zwiłkliwego Paryża.

Hieronimko.

Paryż, 25 sierpnia 1919 r.

Widocznie szkoła pruska, a później szkoła nieświętej pamięci Komisarjatu N. R. L. wpoilo w nich — barbarzyńskie obyczaje polityczne.

Czy minister - rodak p. Władysław Sey-

Niemiecka „Partja Socjalno-Demokratyczna“ w b. zaborze pruskim.

Dn. 10 sierpnia r. b. odbyła się w Bydgoszczy konferencja socjalno - demokratyczna, na której byli obecni przedstawiciele organizacji niemieckich z ziem, mających przejść do Polski. Sekretarz partijny Gehl z Gdańska zagał dyskusję; postawił wniosek założenia „Partji Socjalno - Demokratycznej“ dla tych ziem. Zebrani jednogłośnie zgodzili się na to, warunkiem należenia do partji jest zgoda na zasady programu Erfuckiego. Będzie to więc organizacja tow. niemieckich, chociaż statut przewiduje należenie nietylko Niemców, lecz i Polaków. Faktycznie jednak będzie to organizacja niemiecka, przeciwko czemu nietylko nie mamy, ale owszem witamy powstanie tej organizacji z żywą radością. Tembardziej, że wszyscy mówcy na konferencji wypowiadali się za współdziałaniem z Polską Partją Socjalistyczną. Siedzibą partji jest Bydgoszcz.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zasiadająca dziś 10-go sierpnia w Bydgoszczy konferencja socjalno - demokratycznych stowarzyszeń z ziem, które mają być ustąpione Polsce, protestuje z całą stanowczością przeciwko niesłychanym represjom ze strony Naczelnej Rady Ludowej w stosunku do socjalistów polskich i niemieckich w Poznańskim. Zwłaszcza protestujemy przeciwko ustawicznemu prześladowaniu, aresztowaniom i internowaniu naszych przywódców, przeciw-

da będzie tolerował te tradycje? Czy nareszcie „ład i porządek“, o którym poznańscy wysłannicy prawią nam tu w Warszawie, zapadnie na ich poczcie?

ko tłumieniu wolności zgromadzeń i słowa i przeciwko tchnącym najstraszliwszym duchem policyjnym szykanom. Konferencja wyraża towarzyskom czynnym w ziemiach okupowanych (?) całkowitą swą sympatię i uznanie. Przyrzekamy uczynić wszystko, co możliwe, aby dopomóż tym towarzyszom w walce politycznej. Żądamy pełnego równouprawnienia także i w Polsce. Oporając się na rozwoju ekonomicznym, będziemy także i w Polsce dążyli do urzeczywistnienia socjalizmu w interesie klasy pracującej“.

Zaznaczaliśmy już w „Robotniku“, że socjaliści niemieccy w Poznańskiem — w przeciwieństwie do „większościowców“ na Górnym Śląsku — są w stosunku do nas usposobieni przychylnie, godzą się z faktem oderwania od Niemiec i chcą współdziałać z robotnikami polskimi. Tembardziej oburzające jest postępowanie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, który zawzięcie prześladował socjalistów niemieckich, tak samo zresztą jak i polskich.

A no, zobaczymy, jak teraz będzie postępował p. Seyda Wl., poznański „minister - rodak“ w rządzie polskim. Zapowiadamy mu, że P. P. S. będzie mu pilnie patrzyła na palce i będzie stała na straży równouprawnienia narodowego i wolności obywatelskich.

Socjaliści postarają się o to, żeby b. zabór pruski nie był rządzony po prusku!

Czy mamy zerwać z demokracją?

(Dokończenie).

Rozróżniając dwojakie pojmowanie demokracji, zajmijmy się charakteryzowaniem każdego z nich z osobna.

Demokracja, jako metoda rządzenia — wykazuje trzy zasadnicze momenty: prawa większości, prawa mniejszości i prawa jednostki.

Najgłówniejszą rolę odgrywają prawa większości — stanowią bowiem czynnik decydujący, czynnik rozstrzygający, czynnik sprawowania władzy. Wola większości w ustroju demokratycznym to element kierowniczy władzy ustawodawczej, czynnik kontroli władzy wykonawczej i sądowniczej, a zatem to źródło wszelkiej władzy, to ster całego rozwoju, całego życia polityczno - społecznego. Podnosi się szereg zastrzeżeń przeciw rządowi większości; niewątpliwie nie jest to forma najdoskonalsza, bo nie jest bez wad. Ale musimy powiedzieć, że my dziś wyższej formy nie znamy. Mamy do wyboru bowiem dwie tylko ewentualności, albo rządy większości, albo rządy przywileju. Trzeciego wyjścia nie posiadamy. Dla socjalizmu jeden jest tylko wybór — rządy większości.

Należy nam jednak zejść z dziedziny teorii w dziedzinę praktyki. Rodzi się zagadnienie: w jaki sposób ta wola większości ma się przejawiać? Ewentualności posiadamy dwie: większość może wyrażać swą wolę bezpośrednio i pośrednio. Musimy bowiem zaznaczyć, że dzisiaj istniejące formy wypowiedzania się większości nie są bynajmniej najdoskonalsze. Dziś bowiem większość rządzi pośrednio t. zn. przez swą reprezentację, przez swe przedstawicielstwo, przez sejmy, rady, zarządy i t. p. A choć ta reprezentacja wyłania się w sposób najdemokratyczniejszy, przez wybory proporcjonalne i t. d. — jednakże zasadniczo biorąc pośrednia forma wypowiedzania się większości musi być zawsze ogromnie niedoskonała, nie może być zawsze wiernym odzwierciedleniem woli większości. Dowody mamy już dziś w Polsce aż nadto liczne.

Posiadamy jednak wyższą, doskonalszą i wierniejszą formę objawiania się większości, a jest nią forma bezpośrednia, gdy lud wypowiedza się sam, a nie przez swych reprezentantów. I to jest prawdziwa demokracja — niesfałszowana wola ludu. Dlatego też my, socjaliści, stojmy na stanowisku, że źródłem władzy winna być bezpośrednia wola ludu, że większość winna przemawiać ustami ludu — żądamy bezpośredniego prawodawstwa ludowego. Wszystkie ważniejsze zmiany, wszystkie ważniejsze zagadnienia wienien lud rozstrzygać większością — bezpośrednio.

Ale fizycznie niewykonalnym byłoby w ten sposób, bezwarunkowo najsprawiedliwszy, wykonywać całą władzę. I oto tu powstaje konieczność wyłonienia przez lud reprezentacji, na którą częściowo władzę swą przelewa. Zatrzymując sobie sprawy zasadnicze — lud musi włożyć na swych przedstawicieli obowiązek załatwiania spraw pozostałych, naturalnie nie pozabawiając się przez to charakteru najwyższej instancji. Należy bowiem pamiętać, że przedstawicielstwo ludowe jest zawsze ciałem zastępczym, źródłem władzy demokratycznej, zaś jest i pozostaje zawsze wola ludu.

Jeżeli bezpośrednio władzy ludowej przytępią w wysokim stopniu strony umienne rządów większości, to czyni to w sposób jeszcze wyższy drugi element wchodzący w skład teorii ustroju demokratycznego t. zn. prawa mniejszości. Demokracja bowiem, oddając prawo decyzji większości, zabezpiecza mniejszości wszelką możliwą ochronę, daje jej wszelkie prawa, w tem tylko mniejszości dla większości ograniczając, gdzie grozi chaos i anarchja. Autonomię, swobody polityczne i t. p. — to wszystko metody gwarantujące mniejszości prawa

wolności, chroniące jej wolę wobec woli większości.

Trzeci element ustroju demokratycznego stanowią prawa jednostki. Jest to może najpiękniejsza, najszlachetniejsza, najsprawiedliwsza i najgłębiej w życie i potrzeby ludzkości sięgająca część składowa teorii demokratycznej. Wolność człowieka w najszerszym pojęciu, zniesienie ucisku człowieka nad człowiekiem, uniemożliwienie gwałtów, szerokie, prawdziwie humanitarne, swobody obywatelskie stanowią podstawową, fundamentalną stronę demokratycznego poglądu na zagadnienie ustroju politycznego.

Scharakteryzowaliśmy zatem rządy demokratyczne, jako rządy bezpośredniej woli większości, ograniczone prawami mniejszości, zbudowane na granitowym fundamencie praw i swobód jednostki.

Tak zrozumiany demokratyczny ustrój polityczny stanowi integralną, nierozłączną część socjalizmu, bo każdy socjalista musi takiego ustroju się domagać; a każdy demokrat, tak demokrację pojmujący, musi w konsekwencji wyznawać socjalizm.

Do rozvodu, jak widzimy, niema powodu — demokracja jako idea ustroju politycznego nie została niezem podważoną. Przeciwnicy z obozu socjalistycznego nie przeciwstawili jej niczego konkretnego — powtarzamy bowiem, że dyktatura proletariatu, acz sprzeczna z demokracją, nie jest przez swych zwolenników nawet uważana za stałą metodę rządzenia, za formę przyszłego ustroju politycznego.

Pozostaje nam jeszcze omówienie demokracji w drugim pojęciu, jako metody walki, jako drogi wiodącej do zdobycia nowego, socjalistycznego ustroju społecznego. Podnosimy tu nawiasowo, że reformy przez nas planowane, posługują się niejednokrotnie metodą demokratyczną, że socjalizm, jako nowa organizacja produkcji i podziału, jako wyższa forma wytwórczości i spożycia — oprzeć będzie musiała na demokratycznych formach organizacyjnych, że uspołecznienie nie obejdzie się bez demokracji, choćby to nawet nie były dwa pojęcia z jednego wyrastające podłoża.

Ale idzie tu o coś innego, idzie o to, czy w walce o socjalizm możemy posłużyć się swobodami demokratycznymi, czy na drodze demokratycznej proletariatu będzie w stanie coś wywalczyć, czy demokracja jako metoda walki ma rację bytu. W ten punkt skierowują się wszystkie ataki.

Przeciwstawia się zwykle demokracji, którą się utożsamia z ewolucją, rewolucję, którą znowu utożsamia się z dyktaturą proletariatu. „Póki istnieje społeczna dyktatura burżuazji, polityczna demokracja jest bezużyteczna, jest owszem terenem rozwoju dla burżuazji“ — powiadają zwolennicy tego poglądu. Otóż uważamy rewolucję społeczną za konieczny warunek złamania oporu burżuazji, za ostatni i rozstrzygający okres walki klasowej. Zaznaczamy jednak równocześnie, że w okresie poprzedzającym rewolucję proletariatu nie może i nie powinien wyrzekać się drogi ewolucyjnej. Klasa robotnicza w walce o socjalizm nie wypuści z rąk żadnego oręża, ani ewolucji ani rewolucji.

Ale nasuwa się inne jeszcze zagadnienie, a mianowicie, czy konsekwencją rewolucji musi być konieczność dyktatury proletariatu, czy słusznym jest te dwa pojęcia utożsamiać, jak to często się czyni. Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że dyktatura jest bronią, której w żadnym wypadku proletariatu użyć nie powinien. Nie zarzekamy się tego, że okoliczności mogą nas do tego zmusić. Nie przesądzamy form, które walka przybierze — zależą one bowiem nietylko od nas, ale i od burżuazji, od siły i form oporu, który stawia. Ale pragniemy wyrazić przekonanie, że dyktatura nie jest koniecznym następstwem rewolucji, że uważamy ją za zło, którego pragniemy uniknąć. Po zwycięstwie rewolucji

powinna zapanować jako forma rządu — demokracja, szersza, prawdziwa demokracja. Jest to zupełnie możliwym. W Rosji po zwycięstwie bolszewickiej rewolucji, zwolano konstytuante. Konstytuanta ta miała większość socjalistyczną — była zatem w zupełności zdolną do realizowania socjalizmu, wykorzystując wszelkie zdobycze demokratyczne. Dyktatura nie była zatem w Rosji koniecznością, jeżeli szło o socjalizm, była jednak koniecznością jeżeli szło o partję. Rządy mniejszości zaś mogą mieć tylko jeden skutek — topnienie tej mniejszości do nieznaczej garści, która nadrabiać musi wpływy — kulombami.

Tak przed rewolucją zatem, jak i po rewolucji urzeczywistnienie socjalizmu winno się odbywać na drodze demokratycznej, na drodze szerokiego wyzyskiwania korzyści, które czerpie się ze swobód demokratycznych. Przed rewolucją demokracja daje ruchowi socjalistycznemu obrzydliwy trybun, który stanowi parlamentaryzm, daje mu szkołę życia politycznego, daje mu zdobycze, stanowiące pierwszą cegiełkę nowej socjalistycznej budowli.

Po rewolucji demokracja, wszedłszy na najwyższy stopień rozwoju, stać się musi ważną podstawą, pierwszorzędną dźwignią procesu powstawania nowego ustroju społecznego. Dyktatura proletariatu nie leży w zakresie przewidzianych przez nas konieczności nieuniknionych. Sprowadzać ją może jedynie — burżuazja.

Demokracja, jako metoda rządów — jest nierozdzielnie zatem spójna z socjalizmem, jako metoda zaś walki o nowy ustrój społeczny — stanowi znakomity oręż przed rewolucją, stanowiąc drogą budowy nowego jutra pracy i sprawiedliwości po rewolucji, jeżeli warunki rozwijają się w myśl naszych życzeń.

Rzucamy tych kilka myśli celem wyjaśnienia pojęć, na których fundamentach buduje i tworzy współczesny socjalizm.

Dr. ADAM PRÓCHNIK.

Za kulisami ministerjum dóbr państwowych.

„Gazeta Polska” z dn. 29 sierpnia przynosi sensacyjną a tak charakterystyczną dla gospodarki naszych ministerjów wiadomość.

Oto autor artykułu, p. Wincenty Trojanowski komunikuje, że w tajemnicy przed społeczeństwem w ministerjum dóbr państwowych pole Mokotowskie zostało w planie parcelacyjnym „rozdrobnione na kilkadziesiąt części, przeciętych ulicami czyli, że na tym miejscu, tak dla zdrowia i przyszłego rozwoju Warszawy cennym i niemogącym być niezem zastąpionym ma stanąć miasto nowe i szeregi domów, mniej lub więcej koszarowych i brzdękich.”

Co więcej, choć parcelacja ta odbywała się w wielkiej podobno tajemnicy, za kulisami ministerjum dóbr państwowych, jakoby dlatego, aby przeciwdziałać spekulacji terenowej, jednak „już teraz odbywa się rozezwyczajanie przetrząsanych terenów za aprobatą ministerjum dóbr państwowych.”

No, gospodarka różnych urzędów ministerjalnych przekracza miarę. Jakto, bez wiedzy społeczeństwa, bez wiedzy Sejmu, rady miejskiej, wolno parcelować to co jest skarbem Warszawy — a mianowicie Pole Mokotowskie, co więcej wolno w tajemnicy wypuszczać już tereny osobom prywatnym, spekulantom.

Sądźmy, że społeczeństwo zareaguje odpowiednio na te praktyki ministerjum, a przede wszystkim warstwy robotnicze, które wskutek tego zostaną pozbawione naturalnego terenu dla zabaw i parku ludowego.

Omega.

O stosunki handlowe.

Wice-przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego w Rosji, W. Miłutin, zwrócił się do wszystkich rządów z propozycją nawiązania stosunków handlowych. W. Miłutin dowodzi, że blokada sowieckiej Rosji przynosi „ogromną szkodę tym krajom, w których panuje imperjalizm”. Pozbawia je bowiem surowców, w które Rosja obfituje (len, konopie, drzewo, platyna i t. p.). „Z drugiej zaś strony sowiecka Rosja mogłaby się stać jednym z najpotężniejszych i najlepszych spóżywców na rynku wszechświatowym. Przywódca do sowieckiej Rosji dalby bodźca rozwojowi przemysłu światowego”. Największe jest w Rosji zapotrzebowanie wszelkiego rodzaju maszyn, przede wszystkim rolniczych. Właściciele znacznie powiększyli swą grunty i bardzo poszukują maszyn. Prócz tego istnieją gospodarstwa rolne sowieckie (obejmujące półtora miliona dziesięcin), których uprawa wymaga udoskonalonych maszyn rolniczych. Krajowa wytwórczość — pisze Miłutin — może pokryć zaledwie 20 do 25 proc. tego zapotrzebowania.

Co się tyczy przemysłu, to w rękach Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego skupia się obecnie 3 tysiące największych przedsiębiorstw, które podległy unarodowieniu i obejmują 90 proc. całej wytwórczości przemysłowej rosyjskiej. Przedsiębiorstwa te połączone są w trusty państwowe (istnieją więc trusty fabryk metalowych, elektrotechnicznych, górniczych, szereg trustów włóknistych, łączących od 5-ju do 10-ciu przedsiębiorstw i t. d.). Surowców przemysł ten ma dosyć (?), natomiast brak maszyn, części maszyn i materiałów pomocniczych. Według obliczeń Rady Gospodarstwa Narodowego, budżet zapotrzebowania w tej dziedzinie wynosi 25 mil-

ardów rubli. Wielka jest również potrzeba leków, materiałów i preparatów chemicznych i t. p.

W. Miłutin wzywa więc imperjalistyczną Europę, aby z sowiecką Rosją nawiązała niezwłocznie stosunki handlowe. („Izwestia” z 9 sierpnia r. b.).

Zjazd socjalistów polskich w Ameryce.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady Zjazdu Związku Socjalistów Polskich w Ameryce Północnej. Towarzysze nasi od dłuższego już czasu przygotowywali się do tego Zjazdu. Nie wątpimy, że odegra on poważną rolę w dziejach polskiego ruchu robotniczego za Oceanem.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wystąpił pod adresem sekretariatu Z. S. P. w Chicago telegram treści następującej:

„Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej w imieniu polskiego proletariatu socjalistycznego przesyła zjazdu Związku Socjalistów Polskich w Ameryce Północnej braterskie pozdrowienie i życzenie pomysłowej pracy dla sprawy Socjalizmu. Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu! Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Polska Republika Socjalistyczna!”

„Dola”.

W dniu dzisiejszym ukazała się „Dola”, jednodniówka Polskiej Partii Socjalistycznej poświęcona sprawom ludu pracującego na wsi.

W artykule wstępnym czytamy: „Rząd obecny, rząd obszarników, fabrykantów i kupców krzywym okiem patrzy na rozwój ruchu robotniczego w Polsce. A najbardziej boli go to, że i ten dotychczas biały murzyn — robotnik folwarczny, budzi się z wiekowego snu i rozpoczyna walkę o wyzwolenie z jarzma obszarnicznej szlachty.

Dlatego też burżuazja i jej rząd stara się przeszkodzić uświadomieniu proletariatu rolnego i utrzymać go nadal w ciemności. Gazetki robotnicze i włościańskie, które niosą prawdziwe światło do czworaków i do chat zbiedzonych małych rolników chudziaków są przez księży wyklinane, przez obszarników często niedopuszczane do folwarków i na wieś.

Z pomocą obszarnikom przyszedł teraz rząd polski. Tydzień temu zamknął on organ Polskiej Partii Socjalistycznej dla ludu pracującego na roli — „Chłopską Dole”. I to właśnie teraz, kiedy ma być wykonywana reforma rolna, kiedy robotnicy rolni i chłopci małorolni pilnie muszą baczyć, aby panowie do wspólni z urzędnikami nie dopuścili się szacherek.

Czy panowie ministrowie myślą jednak, że lud pracujący na wsi pozwoli sobie jeździć po nosie? „Chłopska Dola” wychodziła nielegalnie, w ukryciu za czasów srogiej okupacji niemieckiej i austriackiej i niosła wtenczas już dobrą nowinę do chat polskich chłopów. Nie ulekliśmy się pruskiego i austriackiego zandarma, który nie tylko za drukowanie, lecz nawet za czytanie „Chłopskiej Doli” wtrącał do więzienia, nie zastrasza więc nas i represje polskiego rządu burżuazyjnego”.

„Dola” zawiera następujące artykuły: 1. Po zjeździe (Kongresie) robotników rolnych. 2. Zjazd delegatów robotników rolnych. 3. Co słychać na Górnym Śląsku. 4. Walka burżuazji z ludem pracującym. 5. Dzień prasy socjalistycznej. 6. Ruch robotniczy na Litwie. 7. Z Galicji. 8. Co słychać za granicą? 9. Przyszłość nam świta (wiersz). 10. Sprawa rolna w innych krajach. 11. List do tow. Malinowskiego. 12. Gazetka. 13. Listy ze wsi: z pow. Białostockiego, Jędrzejowskiego, Kutnowskiego, Włoszczowskiego, Krasnostawskiego, Radomskiego, Wysoko-Mazowieckiego, Pułtuskiego.

W lubelskiej gazecie „Dzień Polski”, ukazał się wierszyk następujący:
Prawdziwie chłopska dola, „Chłopskiej Doli”.
Chadzała sobie przez chaty, pola
Gazetka biedna, jak „Chłopska dola”.
I podzieliła losy tej doli,
Gdyż ją zamknięto z cenzorskiej woli
tk.

Kronika polityczna.

Podczas przyjęcia delegacji zarządu miasta, wygłosił poseł Wielkiej Brytanii, sir Percy Wyndham następujące przemówienie:

„Jak Panom wiadomo, Konferencja Pokojowa w Paryżu wydelegowała już z Berlina na Górny Śląsk międzysojuszniczą komisję. Zadaniem Komisji jest dokładne informowanie Konferencji Pokojowej o sytuacji i środkach, jakie należy przedsięwziąć na Górnym Śląsku. Ma ona również polecenie zrobić wszystko możliwe celem przywrócenia porządku na Górnym Śląsku.

Jednocześnie Rządy aljańskie zastanawiają się, jakie dalsze kroki należy natychmiast przedsięwziąć.

Udzielam upraszam Panów o wstrzymanie się od wszelkich kroków i danie Międzysojuszniczej Komisji czasu, ażeby przedstawiła swoje sprawozdanie i wnioski.

Konferencja Pokojowa zajmuje się bardzo gorąco i poważnie sprawą całą i zapewniam Panów, że w interesach Polski leży zachować zaufanie do Aljańców. Przyszłość i rozwój Polski leżą im głęboko na sercu i bardzo im zależy na pokojowym załatwieniu sprawy na Górnym Śląsku”.

Czytajcie i rozpowszechniajcie wydawnictwa partyjne.

Uchwały Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej.

Deklaracja.

Międzynarodówka socjalistyczna, zebrana w Lucernie, apeluje do socjalistów wszystkich krajów, aby badali w celu podjęcia akcji stanowczej, sytuację, stworzoną przez wojnę.

Dzisiaj, w całym świecie kapitalizm dokonuje wysiłków, aby utrzymać stanowisko górującego w polityce i przemyśle. Wielkość zmagania się widoczna jest w wielkich zdarzeniach chwili, w konferencji paryskiej, interwencji w Rosji, polityce finansowej rządów, drożyznie żywności.

Międzynarodówka wita, godny podziwu, wysiłek proletariatu zastąpienia kapitalizmu przez socjalizm i przeszkodzenia staremu porządkowi eksploatacji w dalszym panowaniu nad światem. Ze szczególnym entuzjazmem wita nowe rządy socjalistyczne. Żąda aby rządy państw koalicyjnych przyznały im wolność polityki wewnętrznej i prawo rozporządzenia samymi sobą i obiecuje im poparcie międzynarodowego ruchu robotniczego.

Międzynarodówka wie, że w świecie, trawionym przez rewolucję, nieodwołny skutek wojny, nowe problemy powstają i dawne problemy nabierają nowego znaczenia. Międzynarodówka widzi się w konieczności sprzecyzowania stosunku swego do tych problemów.

W szczególności powinna zbadać formy demokracji i instytucji przedstawicielskich, rolę rewolucji w przewrotach społecznych, stosunek organizacji ekonomicznych do politycznych, akcje mas, i przygotować plany socjalizacji dla walki, wszczętej w chwili obecnej w sposób decydujący między proletariatem a polegami kapitalizmu.

Konferencja daje mandat komitetowi akcji do przygotowania sprawozdań i przedłożenia ich sekcjom najpóźniej w miesiąc przed kongresem w Genewie.

Klasa robotnicza wszystkich krajów wie, że najlepszą gwarancją pokoju będzie objęcie władzy przez proletariatu; wie, że prawdziwy, stały pokój międzynarodowy nie będzie przywrócony ani utrzymany, dopóki polityka narodowa wielkich państw będzie opanowana przez czynniki reakcyjne.

Kapitalizm, z drugiej strony, wydaje się niezdolnym do rozwiązania trudności, wynikających z anarchii ekonomicznej, spotęgowanej przez wojnę.

Nigdy jeszcze żadna sytuacja nie była tak do głębi rewolucyjną, nigdy żadna sposobność dogodniejsza do wprowadzenia ustroju organizacji socjalistycznej, która, znosząc wyzysk kapitalistów, zapewni światu produkcję normalną i sprawiedliwy podział bogactw naturalnych i wytworów pracy.

Narody powinny więc skorzystać ze zwłoki i sprrowadzić w całym świecie taki stan socjalizmu i demokracji, aby wznowienie wojny było niemożliwe.

Traktat pokoju.

Konferencja wyraża swą radość z powodu podpisania pokoju i żał z powodu zwłoki, spowodowanej przez długotrwałe dyskusje.

Dopiero po podpisaniu traktatów, zakończających wojnę we wszystkich państwach, Międzynarodówka może przeciwdziałać nowym gwałtom międzynarodowym, płynącym z niektórych części traktatów. Najpierw trzeba było zlikwidować wojnę.

Międzynarodówka nie wierzy, aby stałe ogniska wojny mogły wygasnąć przez samo podpisanie traktatów, lecz narody oswobodzone od nieulaskawionej siły zbrojnej, będą miały możność wznowienia swej niepodległości i odzyskania równowagi ekonomicznej, utraconej podczas wojny.

Uzdrowienie atmosfery dyplomatycznej przez wprowadzenie dyplomacji otwartej i publicznej, przez nawiązanie stosunków ekonomicznych, przeznaczonych nie do walki i rozwydrzania interesów narodowych, lecz do sprrowadzenia takiej harmonii, aby wszystkie narody mogły korzystać ze zbiorowych bogactw świata. Taki stan rzeczy będzie dziełem pracy ustawicznej i wytrwałej socjalizmu wszystkich krajów. Międzynarodówka stwierdza ponownie, iż obecne traktaty nie zezwalają na tę pracę i potęca wszystkim partjom, wchodzącym w jej skład, aby działały energicznie celem zmiany traktatów w duchu najbardziej sprzyjającym pogodzeniu się narodów.

Z konieczności Międzynarodówka odwołuje się przede wszystkim do narodów zwyciężczych aby agitowały u swych rządów.

Rządy te zachowały siłę zbrojną, potężnie zorganizowaną, mogą więc nie obawiać się akcji wojennej dawnych przeciwników. O ile zechcą, będą mogły użyć do celów pokojowych, nie zabiorczych Ligę Narodów, o ile nie okażą dobrej woli, narody je do tego zmuszą.

Przez swego ministra spraw zewnętrznych, Hermanna Müllera, Niemcy oświadczyli, że uczynią wszystko w granicach możliwości, aby wykonać lojalnie podpisany przez siebie traktat. Międzynarodówka uważa te słowa za punkt oparcia przy budowaniu nowych stosunków między narodami świata; rozpoznać one atmosferę nieufności, stworzoną dokoła Niemiec przez zdegradowanych obecnie władców państw centralnych.

Międzynarodówka stwierdza, że postawa ta powinna zniechęcić rządy zwycięskie do polityki umiarkowanej i ułatwić wysiłek, jaki będzie dokonany przez Międzynarodówkę w celu rewizji traktatu.

Liga narodów.

Międzynarodówka stwierdza, że Liga Narodów wydaje się organizacją państw kapitalistycznych i burżuazyjnych, lecz jest przede wszystkim jedną urzeczywistnioną organizacją międzynarodową, za czątkiem prawnej organizacji świata, przeznaczoną do położenia kresu rozstrzygnięciu siłą konfliktów między narodami. W miarę jak będzie się przekształcała coraz bardziej socjalistycznie, jej będzie się stawała coraz skuteczniejszą. Tak samo jak wysiłki proletariatu zmierzają do zamenienia

każdego państwa kapitalistycznego na państwo socjalistyczne, Międzynarodówka będzie dążyła do zamiany tego międzynarodowego państwa burżuazyjnego, złożonego z narodów kapitalistycznych na międzynarodowe państwo socjalistyczne.

W ten sposób Liga Narodów będzie o tyle lepiej odpowiadała swemu celowi, o ile każdy z narodów, wchodzących w jej skład będzie bardziej przesiąknięty ideami demokracji i socjalizmu.

Lecz głębokie zmiany winny być zaprowadzone natychmiast w ustroju obecnej Ligi Narodów:

1. Liga Narodów winna obejmować wszystkie narody w miarę jak okażą przez swą konstytucję demokratyczną, że zdolne są do wypełniania zobowiązań. Tylko wtedy autorytet jej będzie rzeczywisty, jej rezolucje ogólnie uznane, tylko wtedy nie będzie organizacją na usługach narodów mocarstwowych, lecz ligą narodów wolnych, równych co do praw i obowiązków.

2. Obecna Liga Narodów jest ligą rządów, w której narody nie mają bezpośredniego udziału.

Konstytucja Ligi Narodów winna być zmieniona, aby tworzyła prawdziwy „parlament światowy”.

3. Traktat Ligi utrzymuje jeszcze prawo wojny. Artykuły traktatu winny ulec rewizji, dokonanej w ten sposób, aby nikt nie mógł się uchylić od wykonania wyroku sądu rozjemczego Ligi Narodów i aby kary surowe ustanowione zostały dla narodów gwałcących przyjęte zobowiązania.

4. Traktat, nie zakazując fabrykacji broni przez prywatnych fabrykantów, nie organizując kontroli rzeczywistej i powszechnej zbrojeń, zamiast wyłączonej kontroli Niemców, zmierzając konsekwentnie do utrzymania zbrojeń do nieskończoności.

Traktat powinien być zmieniony w celu przeprowadzenia rozbrojenia powszechnego. Począwszy od chwili obecnej, Liga Narodów powinna ściśle ograniczyć według normy możliwie najniższej maksimum zbrojeń na ziemi i na morzu dozwolonych dla każdego narodu i zażądać skrócenia okresów okupacji.

5. Traktat nie zorganizował w żadnej formie środków umiędzynarodowienia surowców, tonnażu, transportu, wymiany, środków płatniczych dla zapłacenia długów wojennych.

Należy wymóżyć, aby najwyższa rada ekonomiczna koalicji została zamieniona na Radę ekonomiczną Ligi Narodów, obejmującą wszystkie narody, zorganizowaną w ten sam sposób co Generalna Konferencja Pracy, zwołana do Waszyngtona.

Rada będzie miała za zadanie przygotować szybki odbudowę wszechświatowego życia ekonomicznego przez usunięcie protekcyjizmu, przez międzynarodową organizację kredytu i likwidację długów wojennych oprócz tego będzie czuwała nad załagodzeniem dawnych załogów, których wznowienie wywoływałoby wciąż nowe konflikty i zagrożenie istnieniu prawdziwej Ligi Narodów.

6. Międzynarodówka żąda wreszcie atrychmistrów zwolnienia Ligi Narodów i rozpoczęcia działalności.

Sprawy gospodarcze Anglii.

(Reuter). Biuletyn o handlu międzynarodowym opracowany przez ministerjum przemysłu i handlu na życzenie angielskiej sekcji Najwyższej Rady Ekonomicznej wykazuje, że produkcja węgla spadła, a wywóz w porównaniu z rokiem 1918 znacznie się zmniejszył.

Przywódca górników angielskich, Smilla, wyraził nadzieję, że wkrótce wydajność węgla w Anglii znacznie się powiększy, jako rezultat obecnych przygotowań technicznych. Przewidywana jest również niższa cena.

(Reuter). „Daily Mail” przepowiada, że począwszy od chwili obecnej eksport z Anglii przysięgnie duże rozmiary i utrzymuje, że w kołach handlowych jest wiadomo, iż Anglia posiada duże zapasy metali żelaznych, stalowych i innych, nadających się do wywozu.

(Reuter). Walka z lichwą i spekulacją w Anglii prowadzona będzie obecnie prawnie. Trzy trybunały będą kompetentne: centralny, miejscowy i apelacyjny. Dwa różne sposoby postępowania są proponowane: rozpatrywanie cen kosztu i zysków i podział łowarów przez komitet centralny, lub też badanie skarg dotyczących pobierania cen i osiągniętych zysków w hasła detalizacyjnym przez komitet miejscowy. W tych wypadkach gdzie uprzedzenie lichwy będzie dowiedzione, sprawa przejdzie na drogę sądową. Sądy apelacyjne rozpatrywać będą skargi wnieszone przeciw decyzji komitetów miejscowych.

(Reuter). Ministerjum przemysłu i handlu nosi oficjalnie, że wkrótce otwarte zostanie biuro, które przysięgnie będzie kredyty, zgodnie z projektowanym ułatwieniem eksportu do pewnych nieorganicznych krajów europejskich, o których mówił premier w parlamencie. Kredyt oparty będzie na weksłach wystawionych w Anglii przez sprzedawcę tego towaru i akceptowanych przez kupującego. Weksle te będą deponowane najpierw w określonym banku w kraju, w którym kupowana będzie waluta na pokrycie, w sumie wyznaczoną przez biuro, następnie weksle będą musiały być zagwarantowane przez bank, w którym będą złożone, lub też odpowiadające zarządzenia będą poczynione w sprawie przyjęcia towarów przez kupca, albo kupiec będzie musiał złożyć kaucję w określonym banku lub w projektowanym biurze. Biuro będzie oznaczało pojedynczo wysokość sumy, która ma być złożona na każde sto funtów szterlingów i będzie miało prawo oznaczać swoje koszty odpowiednio do rodzaju transakcji. Kredyt otwarty będzie na okres czasu, który oznaczy biuro, jednak najwyżej na przeciąg lat 3-4. Skala procentowa na każde sześć miesięcy będzie podwyższana, aby zmusić korzystających z kredytu do przedkrojonej likwidacji. Kredyty, które zostaną przyznane nie będą przewyższały 80% pierwotnej ceny towarów wraz z kosztem przewozu i ubezpieczenia. Transzacje dokonywane będą tylko za pośrednictwem banków i na zasadzie informacji bankowych. Ogólna suma kredytów nie ma przewyższać dwudziestu sześciu milionów funtów szterlingów.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Berlin, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prasa niemiecka powołując się na rzekome skoncentrowanie udziału wojsk polskich w powstaniu na Śląsku usiłuje wykazać, że pomiędzy Niemcami a Polską istnieje właśnie stan wojenny w przeciwieństwie do oświadczeń rządu niemieckiego, który twierdzi, że pomiędzy Niemcami a Polską, w myśl prawa międzynarodowego, istnieje pokój.

Berlin, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Cała prasa niemiecka stara się zbić i wydrwić zeznania katowanej ludności polskiej na Górnym Śląsku i dowodzi w dalszym ciągu, że Polacy usiłowali wywołać rozruchy agitacją bolszewicką celem zagarnięcia ziemi górnośląskiej. Według „Frankfurter Zeitung” odgrywali Polacy podwójną rolę wobec Ameryki i Anglii. Zastój w przemyśle, oraz wydajność węgla pod panowaniem polskim wykazywałyby Ameryce i Anglii jak nierozumne byłoby wydanie Górnego Śląska państwu, które dopiero ma się odbudować. „Frankfurter Zeitung” dowodzi dalej, że Polacy usiłowali opanować Górny Śląsk wcześniej niż Ententa zdołałaby się wnieść w tę sprawę. Powstanie jednak wybuchło wskutek przypadkowych okoliczności zawczasie i tem samem nie miało powodzenia. W interesie Ententy leży, ażeby źródło i nie powstania zostały wykryte, przez znawcę Górnego Śląska, któremu powinny być dane pełnomocnictwa do wyświelenia roli, jaką odegrała Polska.

Katowice, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Telegraphen Union” donosi o brzymim zapotrzebowaniu robotników na Górnym Śląsku z powodu ucieczki do Polski tych robotników, którzy brali udział w powstaniu. Z tego powodu musimy w wielu kopalniach przerwać pracę.

Haga, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Holenderskie biuro prasowe donosi z Londynu: Korespondent „Timesa” donosi z Sosnowca, że przeważna część powstańców na Górnym Śląsku przebywa w lasach, walcząc z niemieckimi wojskami. Około 20.000 Polaków uciekło do Królestwa Polskiego.

Berlin, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Berliner Tageblatt” zamieszcza wiadomość o zakończeniu strajku generalnego na Górnym Śląsku. We wszystkich kopalniach państwowych i w rewiere Rybnickim pracę podjęto. Wojska nasze opanowały już położenie.

Sosnowiec, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Katowitzer Zeitung” donosi z Bytomia pod datą 30 b. m.: Część misji wojskowej ententy z amerykańskim majorem Brandtem na czele odwiedziła w czwartek po południu więzienie wojenne w Bytomiu i bawiła tam przeszło godzinę. Major Brandt wypytywał się o różne fakty, które mu podawał na zasadzie aktów jeden z urzędników. Następnie odwiedził przeprowadzany przez dyrektora więzienia wielu uczestników powsta-

nia, będących pod śledztwem. Major Brandt kilkakrotnie powtarzał, iż nie jest jego zadaniem wkraczać w sprawę wymiaru sprawiedliwości i że we wszystkich wypadkach, gdy wina jest dowiedziona sprawiedliwość musi być wymierzona. Przy pożegnaniu major Brandt zakomunikował jednemu z członków sądu wojennego, że przewodniczący misji wojskowej, udaje się dziś do Warszawy w celu uzyskania od rządu polskiego natychmiastowego uwolnienia wprowadzonych do Polski poddanych niemieckich.

Sosnowiec, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Z Wrocławia donoszą pod datą 29-go: Dowództwo 6-go korpusu armii komunikuje: Wielokrotne ataki „band” na nasze posterunki pod Małą Dąbrówką odparto, pozatem na froncie i wewnątrz kraju spokój.

Sosnowiec, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Ubiegłej srody jeden z trzech samolotów, które dokonały ataku na nasze miasto, został zestrzelony. „Oberschlesischer Kurier” donosi, że aeroplan trafiony został już na terytorjum śląskim i spadł pod Mysłowicami. Załoga pomiała śmierć na miejscu, samolot się rozbił.

Sosnowiec, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Skład misji ententy na Górnym Śląsku jest następujący: Dwoch oficerów angielskich, trzech francuskich, dwóch amerykańskich, a jeden japoński.

Sosnowiec, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Wrócił tu jeden wyższy oficer francuski z Paryża i oświadczył, że natychmiastowa okupacja Górnego Śląska przez armię ententy, jest postanowiona nieodwołalnie i wszystkie przygotowania ku temu są na ukończeniu. Zadno protesty Niemiec przeciwko naruszeniu suwerenności niemieckiej nie pomogą, gdyż materiał posiadany przez ententę tak obciąża Niemców, iż za jedyny środek usmierzania powstania i przywrócenia normalnych stosunków uznano okupację. O wkroczeniu wojsk Hallera na Górny Śląsk z ramienia ententy niema narazie mowy. Nie wyłącza to jednak możliwości powołania na Górny Śląsk jakiegoś oddziału Hallerczyków dla skompletowania armii okupacyjnej.

Ljon, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). „Temps” przynosi w sprawie wypadków na Górnym Śląsku następujące oświadczenie, które otrzymał ze strony dyplomatycznej jednego z mocarstw Ententy. „Jest rzeczą jasną, że znajdujemy się obecnie w trudnym położeniu, jeśli zechcemy uczynić zadość ogólnym życzeniom Polaków, zdającym do okupacji okręgów objętych płomieniami powstania. Wskutek traktatu podpisanego z Niemcami obrona praw, która zapewnia kategorycznie to, czemu się zajmowała konferencja w Paryżu musi polegać na tem, aby pogodzić konieczności chwili z postanowieniami traktatu. Może pan napisać bez obawy dementowania, że w ciągu trzech tygodni kwestja okupacji siłami wojskowymi ententy będzie załatwiona”.

Cieszyn, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Sytuacja poza linią demarkacyjną zaostrza się coraz bardziej. Czesi prowokują ludność polską w najbardziej niebezpieczny sposób. W Porębie doszło do starcia między robotnikami czeskimi, a polskimi. W Boguminie dokonali Czesi wczoraj rewizji u dyrektora Januszewskiego, inżyniera kolejowego Freudentala i kasjera Związku kolejarzy, Mroczka. Dwóch ostatnich aresztowano. W Orłowej aresztowano 100 osób. Bandy uzbrojone w kije i palki tłuką nietylko robotników, ale także ich żony. Dzień w dzień zjawiają się w Radzie narodowej cieszyńskiej liczne deputacje z prośbą o pomoc. Do pracy w kopalniach Zagłębia orłowsko-dąbrowskiego zjechało dziś 80—90 górników. Nie dopuszczono ich do roboty. W Karwinie praca normalna.

Cieszyn, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Zjazd górników polskich, który miał się odbyć w Cieszynie od 7 do 9 września, z powodu wypadków politycznych na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, odłożony został na 21—23 września. Odbędzie się również w Cieszynie.

Wiedeń, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Pragi: Dziś, na placu Waclawa odbyły się 2 zgromadzenia ludowe, na których protestowano przeciwko temu, aby Cieszyn był przyznany Polsce. Przyjęto rezolucję z oświadczeniem, że naród czeski nie dopuści do utraty tych obszarów. Z rezolucjami temi uda się jutro deputacja do poselstw i do prezydenta republiki.

Przedstawiciele Polski w Belgii.
Bruksella, 29 sierpnia.
(P. A. T.). Minister pełnomocny państwa polskiego Władysław Sobanski, przyjęty został dzisiaj wraz z członkami poselstwa na uroczystym posłuchaniu u pary królewskiej belgijskiej i wręczył swoje listy uwierzyteliwiające.

Otwarcie teatru w Poznaniu.
Poznań, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Dziś rano przybyli do Poznania panowie: Kornel Makuszyński, Wład-

ysław Rabski, Józef Kotarbiński, jako przedstawiciele poezji, krytyki i teatrów warszawskich na uroczystość otwarcia teatru Wielkiego. P. Makuszyński wygłosi prolog, p. Rabski i Kotarbiński mowy inauguracyjne.

Artur Sliwiński reprezentować będzie miasto Warszawę na jutrzejszej uroczystości otwarcia teatru Wielkiego. Jutro poціggiem rannym przybędzie z Warszawy kilkadziesiąt osób ze sfer literackich i artystycznych w charakterze delegatów na uroczystość otwarcia teatru Wielkiego.

Hojny dar.
Kraków, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Głos Narodu” donosi, że zmarły przed kilku tygodniami dr. Stanisław Hupka zapisał pół miliona koron „Towarzystwu popierania nauki polskiej” z siedzibą we Lwowie do rąk prezesa Towarzystwa profesora Balzera.

Szajka fałszerzy w Krakowie.
Kraków, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Dzienniki dowiadują się, że władze krakowskie wpadły na trop rozgałęzionej szajki, która dopuszczała się różnych machinacji z paszportami zagranicznymi, fałszując dokumenty publiczne. Dotąd przytrzymał szereg pośredników, wśród których znajdują się osoby z inteligencji, a nawet adwokaci. Ślady sięgają coraz dalej. Dalsze śledztwo w tej sprawie wzięły w swe ręce władze wojskowe i prowadzą je w porozumieniu z władzami cywilnymi.

Uchodźcy z h. Galicji.
Wiedeń, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Reichspost” donosi, że namiestnikstwo Dolnej Austrii, powołując się na ogłoszenie namiestnikstwa galicyjskiego, wezwało wszystkich uchodźców z Galicji, aby do 30 września wrócili do swoich siedzisk. Wychodźcy z Wiednia otrzymają wolną jazdę kolejową, i mają się zgłaszać do urzędu dla spraw uchodźców i jeńców wojennych. Od połowy września zacznie kursować pociąg ewakuacyjny dla transportu mebli.

Zwycięski strajk.
Łódź, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Strajk w drobnych przedziałach zakończył się. Robotnicy uzyskali podwyżkę dziennego zarobku od 4,50 do 6-ciu marek.

Falszywe stumarkówki.
Łódź, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Głos Polski” donosi: „Już od dłuższego czasu ukazywały się w mieście naszym fałszywe stumarkówki, które zwróciły uwagę policji. Onegdaj udało się policji wykryć we wsi Psiatów pow. Łaskiego w mieszkaniu gospodarza Bednarskiego fabrykę pieniędzy. Fałszerza, niejakiego Szufnarowicza, aresztowano, kamienie zaś, maszyny i rysunki odebrano.

Brak węgla.
Łódź, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Rozwój” donosi, że fabryka papieru w Myszkowie z powodu braku węgla zaprzestala pracy. Tutejsza elektrownia również z powodu braku węgla zapowiedziała zaprzestanie pracy.

Lokomotywy.
Poznań, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Przybyło tu z państw ententy 90 lokomotyw, z których 40 przyznano Ks. Poznańskiemu. Ponadto nadszedł transport najpotrzebniejszych części składowych do reparacji lokomotyw zużytych.

Soldateska niemiecka.
Berlin, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). O zajęciach w Mitawie, gdzie żelazna dywizja niemiecka odmówiła posłuszeństwa donoszą: Po powrocie generała Goltza urządzili żołnierze niemieccy w dniu 24 sierpnia, do których przyłączyli się żołnierze rosyjsko-niemieckiego oddziału Kellera zbrojny korowód z pochodniami po mieście. O 2-ej w nocy napadły te wojska oddziały odeskie, które nie stawiły żadnego oporu, rozbroiły je i zabrały materiał wojenny, mundury, obuwie i pieniądze. Dokonałszy tego wojska niemieckie rozsadziły dynamitem kasę z pieniędzmi i zniszczyły granatami mieszkanie komendanta lotewskiego, oraz kaszary drugiej kompanii lotewskiej. Jest wielu zabitych i rannych. Ludność jest wdana w zupełności na łaskę i nielaskę niemieckiej soldateski.

Niemieckie barbarzyństwa.
Nauen, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „North China Herald” zamieścił pod tytułem „Znaki bestji” notatkę zaczerpniętą z pism australijskich o przymusowym tatuowaniu jeńców australijskich przez Niemców. Niemcy zmuszali jeńców do tatuowania za drobne przewinienia. Wielu z nich miało wyrwane na czole lub na szyi słowa „Gott schütze den Kaiser” albo „Gott strafe England”. Pisma niemieckie zaprzeczają tej wiadomości i starają się dowieść, że jeńcy sami dobrowolnie tatuowali się w ten sposób.

Zaburzenia antyżydowskie.
Frankfurt, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Korespondent „Frankfurter Zeitung” donosi z Bu-

dapesztu o wzrastających zaburzeniach antyżydowskich, które przybierają coraz groźniejszy charakter. Na czele tego ruchu stoja członkowie partji chrześcijańsko-społecznych i narodowych. Po ostatniej demonstracji antyżydowskiej w Budapeszcie przybyła do misji Ententy delegacja, która postawiła żądanie ażeby do składu gabinetu nie dopuszczono ani jednego Żyda.

Niemcy na służbie japońskiej.
Wiedeń, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain: „Chicago Tribune” donosi, że Japonja zakupuje w Niemczech wszystkie zapasy szyn kolejowych. Słychać, że wielu niemieckich lotników i komendantów łodzi podwodnych wstąpiło w służbę Japonji.

Kurs marki.
Wiedeń, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt” donosi, że kurs marki wczoraj w Zurichu się obniżył. Wypała na Wiedniu spadła z 11,75 na 10,75, korony stemplowane i niestemplowane spadły z 12 na 11 centymów.

Kłaski bolszewików.
Paryż, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Petit Parisien” donosi o wielkiej klęsce wojsk bolszewickich nad Dniestrem, gdzie 5 pułków wojsk sowieckich zostało kompletnie rozbitych.

Bulgaria zrezygnowała z Dobrudży.
Bukareszt, 30 sierpnia.
(P. A. T.). „Telegraphen-Compagnie” donosi: Rumuńskie Biuro Prasowe donosi z Paryża, że Bulgaria w nocy do Konferencji Pokojowej zrezygnowała z Dobrudży.

Sprawa Rijek.
Londyn, 30 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według doniesień prasy tutejszej okazują Włochy skłonność przyjęcia w sprawie Rijek propozycji kompromisowych. Według tych propozycji ma przypaść Rijeka Włochom, natomiast zatoka w Rjece i Barassa ma być administrowana na przeciąg 99 lat przez związek narodów. Plan ten jednak musi być jeszcze zatwierdzony przez Wilsona.

Z Najwyższej Rady koalicyj.
Wiedeń, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Wersalu: Najwyższa Rada ogłosiła notę, że celem złagodzenia ciężarów wojennych ententa zgodziła się przyspieszyć termin wejścia w życie traktatu pokojowego, o ile dotyczy on powrotu jeńców niemieckich.

Chłaśnięcia.
Omdleający z męki niewoli, zmęczony Śląsk „puka do drzwi Polski”.
„Niechże więc te wrota zaraz się otworzą. Przed tym Łukasimskim wszystkich polskich dzielnic, Co łni krwią męczeńską, jak piastową zorzę, Polsce poświęconą bez księtych kropielnic!... Śród tych czarnych kopalni, nby rycerz złoty. Tai się najświetsza świadomość Narodu, Ze nam ustępować niewolno z Zachodu, Z tej śląskiej kołoby piastowej tęsknoty!... Na Śląsku jest Polska, równie jak w Krakowie, Jak w Warszawie, może nawet jeszcze bardziej!... Hej, naszą polskością jesteśmy zbyt hardzi Wobec tych, którzy są Ojczyzną (Grakhowie!...*) Wacław Wolski.

Z życia partji.
Do wszystkich organizacji Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

Okólnik Nr. 1.
Szanowni Koledzy! Komitet Centralny Z. P. M. S. wzywa wszystkie organizacje o nadesłanie odpowiedzi na poniższe pytania:

- 1) Ilu członków liczy organizacja.
- 2) Jakże koła samokształceniowe są czynne.
- 3) Jaką młodzież grupuje organizacja.
- 4) Czy urządzane są odczyty i zebrania aglacyjne.
- 5) Czy prowadzi organizacja kluby młodzieży robotniczej i chłopskiej.
- 6) Czy posiada własną biblioteczkę.
- 7) Jak często odbywają się ogólne zebrania organizacji.

Komitet Centralny przypomina, że zgodnie ze statutem należy wybrać do 15 września nowe zarządy. Komitet Centralny wzywa wszystkie organizacje, aby przysłały miesięczne sprawozdania do sekretariatu K. C.

Komitet Centralny roześle w tych dniach do wszystkich organizacji Z. P. M. S. listy składkowe na K. C., na które należy natychmiast zacząć zbierać pieniądze. Poza tem każda organizacja obowiązana jest poświęcić jeden dzień specjalnie na zbieranie pieniędzy na K. C. W dniu tym należy urządzić koncerty, odczyty dochodowe, loterie fantowe

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 30 sierpnia.
(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 30 sierpnia:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym wycofują bolszewicy pośpiesznie swe siły w kierunku północno-wschodnim. Wysłane z naszej strony brygady celem nawiązania łączności z nieprzyjacielem witalne były entuzjastycznie przez tamtejszą ludność. Na froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front welyński: Kawalerja nasza obsadziła stację Ołewsk nad Uborczą.

Front galicyjski: Nad Zbruczem spokój. W zast. szefa sztabu generaln. Haller, pułkownik.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Morawska Ostrawa, 29 sierpnia.
(P. A. T.). Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie międzynarodowej komisji węglowej. Posiedzenie przerwało zjawienie się deputacji górników i hutników czeskich, pod przewodnictwem burmistrza ostrawskiego Prokeza, która zażądała wyjaśnień od prezesa komisji Goodyeara w sprawie Śląska, o której rozszła się była wiadomość, że dla Czech jest przegrana. Deputacja zagroziła generalnym strajkiem, na co pułkownik Goodyear zaznaczył, że strajk taki robiliby w Paryżu jaknajgorsze wrażenie, że zaszkodziłby sprawie czeskiej a przede wszystkim samym Czechom, gdyż 85% produkcji węgla Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego idzie dla Czech. Po przyjęciu deputacji Goodyear musiał przemawiać do zebranego na rynku tłumy Czechów, podburzonego przez mówców Prokeza, Pelza i Spacka. Goodyear zaprzeczył rozświatom pogłoskom o zdecydowaniu sprawy śląskiej, i zaznaczył, że strajk górników zwróciłby się przeciwko Czechom i przeciwko koalicji. Poseł Spacek homaczył angielską mowę Goodyeara i dodał od siebie, że gdyby nawet chwilowo Śląsk Cieszyński miał przypaść Polsce, to Czesi nigdy z niego nie zrezygnują. Polacy muszą bowiem pamiętać, że Rosja będzie sprzymerzeniem Czech a Czechy z Rosją zgniotą Polskę. Daleko groźniej wpał meeting czeski w Orłowej, gdzie w przeciwieństwie do Ostrawy zapadła uchwała strajku.

i t. p. Pieniądze zebrane w ten sposób muszą być przesłane do dnia 1 X. 1919 do Warszawy.

Na kwestjonariusze należy przysłać odpowiedź do dnia 15 września.

Komitet Centralny wzywa organizacje do uregulowania należności za „Jutro” i przysłania 10 proc. od składek.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Komitet Centralny Z. P. M. S.

Warszawa, Wspólna 24—28.

Do członków dzielnicy Mokotowskiej! Dziś, o godz. 10 rano, w teatrze „Promenada” tow. Kowalew wygłosi odczyt: „Zasady socjalizmu”.

Dzielnica Mokotowska organizuje „chór” oraz „kółko dramatyczne”. Chętni towarzysze i towarzyski raczą się zgłaszać do gospody robotniczej, Bagatela 12. Zapisy przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 5 do godz. 7 wiecz. tow. Stefan Zychowicz.

Biblioteka robotnicza. Dzielnica Mokotowska zakłada bibliotekę robotniczą dla dorosłych i młodzieży i uprasza szan. towarzyszy oraz sympatyków o łaskawe zaoferowanie zbędnych im książek. Pożądane są książki zarówno naukowe, jak i powieściowe. Łaskawe zaoferowania przyjmuje komitet dzielnicowy, ul. Bagatela nr. 12 a, gospoda robotnicza. Na żądanie listowne lub telefoniczne (tel. 180-46), zgłosimy się po odbiór. Komitet ma nadzieję, że towarzysze i sympatycy, oceniając doniosłe znaczenie biblioteki robotniczej, poprą jego dążenia i przyczynią się do wzbogacenia zakładowej biblioteki. Tym towarzyszom i sympatykom, którzy ofiarowali już łaskawie książki, jak również księgarzom i antykwariom, które nas poparły, składamy niniejszem serdeczne podziękowania.

Z ruchu robotniczego.

Rada Związków Zawodowych.

Nadzwyczajne zebranie przedyjęm Rady dziś o godz. 2 po poł. Wzywa się wszystkich członków przedyjęm.

Zjazd robotników i pracowników tramwajowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się dnia 6-go września w lokalu związku zawodowego, Chłodna 10.

„Oświata”. Pod tym tytułem zaczęło w tym roku wychodzić we Fryszacie pismo dla młodzieży robotniczej stwarzającego polskich robotników i robotnie „Sila” na Śląsku. Ukazał się numer 4-ty, sierpniowy, zawierający artykuły: „W ważnej chwili”, „Świat młodych”, „Nasza młodzież dawniej a dzisiaj”, „Nie palić”, „Idealny młodzieży polskiej”, poemat p. t. „Spowiedź skazańca” i wiele innych.

„Spółdzielca”. Ukazał się nr. 4 „Spółdzielcy”, zawierający następujące artykuły: 1) Klasowość czy partyjność — I. H. 2) Kooperacja spóżywców a kwestja rolna — T. Głód. 3) Brak pracowników — M. Klos. 4) Dlaczego należy sprzedawać wyłącznie członkom — Wojciech. 5) O potrzebie hotelu robotniczego w Warszawie — Mar. 6) Z dziejów paskarstwa — Skórzak. 7) Urodzaj przewidywany. 8) Sprawozdanie Egzekutywy R. W. A. 9) Kronika krajowa. 10) Zawiadomienia oficjalne Z. R. S. S.

Towarzystwo Klubów Dzieci Robotniczych miast i wsi (Robotnicze Towarzystwo wychowawcze dziecka i opieki nad niem). Drugie zebranie organizacyjne odbędzie się w niedzielę, d. 14 września o godz. 3 (punktualnie) w lokalu Związków Zawodowych, Chłodna 10. Wstęp mają tylko członkowie towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Poinformowanie o stanie prac organizacyjnych. 2) Dalsza działalność towarzystwa. 3) Wolne wnioski.

Baczność tow. delegaci rob. miejskich. Dziś o godz. 7 i pół wiecz., t. j. dn. 31 września w niedzielę odbędzie się zebranie Rady Delegatów Robotników miejskich w wydziale IV (na Pl. Teatralnym) w bardzo ważnych sprawach.

Związek zaw. rob. przem. wędliniarskiego. Dnia 1 września o godzinie 6 wiecz. w lokalu komisji centralnej przy ul. Chłodnej nr. 10 odbędzie się zebranie robotników przemysłu wędliniarskiego.

Baczność delegaci robót publicznych. Dziś w niedzielę, o godz. 11 rano w sali Aleje Jerozolimskie 56 — odbędzie się zebranie w sprawie strajku powszechnego. Delegaci, stawcie się bezwzględnie jak jeden mąż.

Baczność dozorey domowi! Prosimy was na ogólne zebranie, mające odbyć się w niedzielę, o godzinie 2 po poł., stawcie się jaknajliczniej, ważne sprawy. Również członkowie zarządu proszeni są na godzinę wcześniej.

„Klub proletariacki” (Leszna 53). Dziś, w niedzielę o godz. 6-jej wiecz., w ogrodzie Klubu, odbędzie się przedstawienie teatralne robot. Kółka dramatycznego, odegrać będzie „Majster i Cieladnik” i część koncertowa.

W poniedziałek o godz. 8-jej wiecz. zebranie Rady Klubu.

Wydział opieki nad dziećmi robotników przy Centralnej Komisji klas. Zw. Zawodowych. Dn. 29 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie się wydziału. W skład zarządu wejdzie 10 przedstawicieli związków i kooperatyw i 7 rzeczoznawców — pedagogów i lekarzy.

Na posiedzeniu tymczasowego Zarządu wydziału przeszedł wniosek następujący:

W op. nad dziećmi przy Kom. Centr. Zw. Zaw. obejmują za zgodą poszczególnych pokrewnych towarzyszów kulturalno-oświatowych i wychowawczych, stojących na gruncie klasowo-robotn., instytucje już funkcjonujące. Przedstawicielstwo tych towarzyszów w Wydziale zależeć będzie od porozumienia się z Komisją centralną Webove powyższe

go proponujemy Tow. Klubów dzieci robotniczych przysłać 3 przedstawicieli do Wydziału.

Odezwa.

Ukazała się następująca odezwa:

Do Towarzyszy Piekarzy!

Towarzysze piekarze, nadeszła chwila żeby się przebudzić z tego letargu, który zakradł się do naszego fachu i gnebi nas wszystkich, bez różnicy przekonań politycznych, dlatego tylko że jeden powiada: że jestem komunistą, drugi powiada, że należę do polskiego związku, a trzeci, że jestem P. P. S. a na tym tylko cierpi cały ogół piekarzy, więc tak dłużej być nie może, my piekarze, którzy jesteśmy zorganizowani w kole piekarzy P. P. S. żądamy bezwzględnie od Zw. Zarządzenia zebrania przedwyborczego piekarzy, bez względu na przynależność partyjną. Zebranie takie da możność wypowiedzenia się całemu ogółowi piekarzy, kto ma być jego przedstawicielem; czy ci, którzy sprowadzili ogół piekarzy na manowce, którzy spacyli zasady bezpartyjności Zw. Zawodowych, podpalili teorię Marksa, wprowadzając tyranię i anarchję w życie społeczeństwa, zdradzili sztandar Socjalizmu i Niepodległości, starając się prowadzić robotników na pasku szumnych hasel bolszewizmu rosyjskiego. Oni to urządzili nieobmyślane strajki na kolejach i w fabrykach wojskowych, w którym to ostatnim i my piekarze z piekarni wojskowych byliśmy poszkodowani. I oto przed strajkiem przyszli do nas komuniści, którzy rzucili hasło strajku, zwołali piekarzy z piekarni wojskowych i oświadczyli, że kto nie przystąpi do strajku zostanie pozbawiony pracy. Świadomi robotnicy rozumieli, że strajk musi się zakończyć klęską i domagali się tajnego głosowania za i przeciw. Komuniści do tego nie dopuścili, a skutek tego jest taki, że dzisiaj około 130 piekarzy pozostaje bez pracy. Wbrew swoim oświadczeniom, wydali oni piekarzy strajkujących na pastwę losu, nie troszcząc się o z nimi się stanie. Towarzysze piekarze! My świadomi piekarze zorganizowani w P. P. S. dążymy do tego, aby w Zw. Zawodowym nie rządzili Ulmani, Zembrzycy i inni, tylko aby miał głos decydujący we wszystkich sprawach poważniejszych cały ogół piekarzy. Żądamy, aby w Zw. przestrzegano silnie bezpartyjności, aby mógł on grupować wszystkich piekarzy bez różnicy poglądów politycznych. Do walki tej, do walki o dobro sprawy robotniczej i o ten codzienny kawałek chleba, wzywamy i Was, Towarzysze z Polskiego Zw., gdyż jedynie połączeni będziemy w stanie usunąć wyzysk i ucisk w naszym fachu.

Jesteśmy pewni, że ogół świadomych Towarzyszy piekarzy poprze naszą słuszną sprawę.

Towarzysze piekarze, stańcie jak jeden mąż pod Czerwonym Sztandarem P. P. S.!

Przez z wysiłkiem!

Przez z kapitalizmem!

Niech żyje sprawa robotnicza!

Żądamy jednolitego, bezpartyjnego Związku Zawodowego!

Koło Piekarzy P. P. S.



Michał Koźmiński.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 22-go maja r. b. zginął na froncie litewsko-białoruskim szeregowiec 6 pułku piechoty Legionów Michał Koźmiński w starciu z patroliem nieprzyjacielskim przy stacji Wólki, położonej na wschód od m. Święcian.

Wypadek pozostaje najwzruszający: wojna przecież, żołnierze ledy, szczególnie szeregowcy giną i nikt z tych, których bronią, kładąc swe młode życie hen gdzieś na rubieżach — nie wrusza śmierć jakiegoś X czy Y. Większość obywateli żyje, myśląc tylko o sobie. Bardziej uświadomieni społecznie uważają za stosowne wygłosić czasem jakiś odczyt i adreses pod adresem żołnierza-obrońcy. Jeszcze bardziej uświadomieni, którzy sądzą, że czynem należy poprze swe przekonania — ofiarują wytańczą od czasu do czasu parę kilometrów na rzecz żołnierza, walczącego na froncie. I tyle. A żołnierz chadza sobie bosy i obdarty na niebezpieczne patrole, nie wie nic o owej wielkiej ofiarności społeczeństwa, a gdy później przyjdzie mu wszystko Przechowanie zrobi mu podarunek w postaci małej, procyzjącej odlanej kuli — niema trumny, żeby go pochować.

Michał Koźmiński był żołnierzem ideowcem. Urodzony w Zawierciu, kształcił się czas jakiś w Królestwie, później uczęszczał do gimnazjum w Krakowie, skąd przeniósł się, dla specjalnych studiów, do Akademii Handlowej, tamże. Jako słuchacza Akademii, zastaje Go ruch polskich organizacji wojskowych. Związany ideowo z młodzieżą filarecką, wstępuje w r. 1911 do org. wojskowych. W tym czasie organizacje te nie były jeszcze legalne przeto ich członkowie narażeni byli na te same niebezpieczeństwa roboty konspiracyjnej, jakich stale doświadczali Królewscy. Wreszcie następuje legalizacja Drużyny i Związków Strzeleckich. Praca organizacyjna postępuje energicznie. M. Koźmiński bierze w niej czynny udział, pracując wiele. przyrzeczeniem, bogata inteligencja i wrodzone przymioty towarzyskie jedyną Mu ogólny szacunek, uznanie i miłość kolegów.

W grudniu 1913 roku Koźmiński zostaje wysłany, jako emisariusz do Królestwa, celem zbierania funduszy na rzecz Skarbu wojskowego. Otrzymuje odpowiednie blokki i listy składkowe. Z tą tibiudą aresztowano Go w czasie przejazdu dawniej granicy, w Sosnowcu. Oskarżony o należenie do Drużyny przerosi męczarnie nie tylko fizyczne, ale i moralne, gdyż żandarmerja, bądź to pod groźką kary, bądź obiecując złote góry, namawia Go do wydania kolegow. Nafrafia jednak na odpowiednią odpawę. Wybucha wojna. Szósty sierpnia nie zastaje Koźmińskiego w Kadrowce, gdyż zazdrośna

o swe „perły”, będące źródłem utrzymania, administracja rosyjska wywozi więźniów politycznych do Rosji. Piotrków, Warszawa, Moskwa, Włodzimierz, Smoleńsk, Witebsk, Dźwińsk, Kursk — to są etapy tułaczki poległego po więzieniach. W czerwcu 1916 roku odbywa się sąd. Skutkiem prządów, przyjaznych Polsce w tym czasie, sądzą więźniów politycznych względnie łagodnie. Wyrokiem warszawskiej Izby sądowej, ewakuowanej do Moskwy, M. Koźmiński zostaje skazany na 2 i pół roku więzienia, z zaliczeniem jednak aresztu prewencyjnego. Obdarty, bez grosza, rzucony na bruk wielkomiejski, nie znając ani ludzi ani stosunków obcego miasta, zostaje jednak zupełnie wolnym w czerwcu 1916 roku. Przychodzi Mu z pomocą Patronat dla więźniów, a właściwie dusza tego Patronatu, Matka więźniów politycznych, której troskliwa opieka pomaga uczynić pierwsze kroki na wolności.

Zmuszony ukrywać się ze względów ideowych przed służbą w wojsku rosyjskim, tęskni i rwie się do swoich, do Legionów, pod rozkazy Komendanta. Okoliczności jednak, silniejsze wówczas od Jego woli, powstrzymują Go od wykonania powyższego zamiaru przedostania się poza kordon wojenny. Zostaje nadal w Moskwie. W czasie Rewolucji Marcowej bierze udział w pracach naszej P. P. S. i organizowaniu związku zawodowego pracowników fabryki granatów, w której był zajęty jako brakow-szczak, przyrzeczeniem zdolności, takt i poświęcenie wysuwają Go na czoło akcji.

Na początku 1917 roku przenosi się na Białoruś, gdzie daje się poznać jako pracownik oświatowy, czas pewien jako nauczyciel ludowy, pozatem jako sekretarz sekcji oświatowej P. T. P. O. W. Swym taktem osobistym, zamiłowaniem do systematyczności i umiejętnym prowadzeniem pracy zarówno wychowawczej jak i biurowej zyskuje Sobie ogólną sympatię otoczenia i zwierzchników. W sierpniu 1918 roku wraca do pieleszy domowych. Lecz niedługo spoczywa na łonie rodziny.

Chcąc kontynuować pracę w umiłowanej dziedzinie, dla której tyle już wycierpiał, wstępuje na początku maja r. b. do wojska, jako ochotnik-szeregowiec.

Szczery demokratą i zwolennik najgłębszych reform socjalnych, stojąc jednak na gruncie Niepodległości Polski, zakreślił Sobie rozległy plan działania na przyszłość. Odbycie praktyki żołnierskiej na froncie, dokładne poznanie życia żołnierza, wezucie się w nie, skończenie szkoły oficerskiej, a następnie długa, długa praca, mająca na celu wyrobienie w naszym żołnierzu cech prawdziwie obywatelskich były tego planu poszczególnymi wytycznymi.

Kula nieprzyjacielska nie dała rozwinąć pełni sił temu cichemu szeregowcowi Sprawy...

Cześć pamięci męczeńskiego bojownika o najszlachetniejsze hasła! Cześć pamięci żołnierza-obywatela, poległego na stanowisku!

Towarzysz broni i tułaczki więziennej.

Dnia 12 lipca 1919 r. zginęli śmiercią bohaterską rozstrzelani przez bolszewików w Winicy:

ś. p.

STANISŁAW GNATKOWSKI (BIJ)

ppor. W. P., komendant okręgu P. O. W. b. oficer b. III korp.

Stanisław Trentowski (Feretti)

referent polityczny okręgu P. O. W.

Stanisław Krukowski

komendant oddziału lotnego P. O. W., sierżant i Brygady.

Józef Osiński (Karwacki)

Instruktor oddziału lotnego P. O. W., sierżant b. I korp.

W sierpniu został rozstrzelany w Kijowie

Karol Basiński

członek P. O. W. uczestnik zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom w Bobrujsku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 1 września t. j. w poniedziałek, w kościele św. Aleksandra o godz. 11-jej rano.

Zawiadamiają o tych stratach bolesnych

Oficerowie b. komendy naczelnej P. O. W.

Głosy czytelników.

Dlaczego nie reperuje się wagonów?

My, pracownicy Wydziału wagonowego na Czysem, w liczbie 100, zwracamy się do Sz. Redaktora z prośbą o umieszczenie niniejszego w swem poczytnym piśmie. Od dnia 24 b. m. nie dostawiają nam wagonów do roboty, więc zwróciliśmy się do swego szefa p. Gregorowicza, z zapytaniem w tej sprawie. P. Gregorowicz odpowiedział, że Wydział ruchu nie pozwala wstawiać wagonów do reperacji z tego powodu, że ta linja i te warsztaty potrzebne są dla Wydziału Ruchu. Wagon, przeznaczony do reperacji, wysyłane są na st. Prusków, nagromadziło się ich tam 313. Przy tak krytycznych warunkach, jakie obecnie panują przy tak dotkliwym braku wagonów, jest rzeczą karygodną i nie liczącą z patriotyzmem, którym się chwalamy pp. Lesiewicz i Solniccy, że panowie ci sabotują reperację wagonów.

Ciągłe się czyta różne napaści w pismach burżuazyjnych na robotników i zarzucą im się lenistwo, nieojejalność i t. p. rzeczy, nie mające nic wspólnego z prawdą. A sami tak prowadzą gospodarke!

Pozostajemy z proletariackim pozdrowieniem. (Następują podpisy).

Kronika.

Ratujmy ofiary powstania na Śląsku. W niedzielę „Dzień Śląski” urządziła Polskie Towarzystwo Pomocy dla Ofiar Wojny. Sprzedają przy stolikach pamiątkowej mapki Śląska. W południe o godz. 12-jej Akademia w Filharmonji. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Ze związku lokatorów. W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Kr. Przedm. 66, dn. 31 w niedzielę, o godz. 5 po poł. odbędzie się walne zebranie członków związku lokatorów m. st. Warszawy.

(m) Pozdrowienia Włochów z aeroplanu. Od kilku dni lotnicy unoszący się nad Warszawą rzucają na centrum miasta kartki koloru czerwono-białozielonego z następującą treścią: „Włochy przesyłają gorące pozdrowienia oswojonej i niepodległej Polsce, wyzwolonej z pod buty pruskiej, barbarzyństwa rosyjskiego i obłądy austriackiej”. Niżej jest to samo w języku włoskim

Jutro dnia 1 Września 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark., koron., rubl., za	99,17
500 mark., koron., rubl., za	495,83
1000 mark., koron., rubl., za	991,67
5000 mark., koron., rubl., za	4958,33
10000 mark., koron., rubl., za	9916,67

Uszczędność

powinna być cnotą każdej Polki!

Farbujcie więc **własnoręcznie** wszelkiego rodzaju materje tylko **gwarantowanymi** barwnikami

„**KOLORYT**”

które można dostać w składach aptecznych, składach farb i mydlarniach. 3316

Ostatni dzień u Baryczków. Dziś, t. j. w niedzielę, zwyczajem wystaw poprzednich, odbędzie się zamknięcie wystawy architektury monumentalnej, urządzonej w kamienicy Baryczków na rynku Starego Miasta nr. 32. Cudowne światlice siedzi by patrycjuszów starej Warszawy przez dłuższy czas będą zamknięte dla zwiedzającej publiczności. Pierwszorzędne zbiory, demponstrowane na wystawie obecnej ukazały społeczeństwu naszemu dobytek jego z dziedziny architektury rodzimej w całej doniosłości i dostojności. Ostatni jej dzień zgromadzi niewątpliwie nader liczne zastępy tych, którzy dotąd nie mieli sposobności jeszcze jej oglądać. Kamienica Baryczków w dzisiejszym dniu zamknięcia wystawy otwartą będzie dzień cały, od 10 rano do 4 pp.

Zywnienie dzieci. Wydział Dobroczynności Magistratu utrzymuje szereg jadalni dla dzieci, a także wydaje obiady dla dzieci w szkołach. Obecnie zarząd centralnego komitetu pomocy dla dzieci zwrócił się do wydziału dobroczynności z propozycją oddania mu wszystkich taniach kuchni, które komitet będzie prowadził samodzielnie pod własną administracją. Jak wiadomo, komitet posiada możność łatwego otrzymania zapasów żywności przez misje amerykańską.

Zakup zboża na Wołyniu. Dla zakupu zboża na Wołyniu dla aprowizacji tamtejszej ludności ministerjum aprowizacji ustanowiło cenę żyta, jęczmienia i owsa dla wszystkich powiatów tych ziem na 30 rub. za pud.

KINO IRA

Wolska 3.

Tylko dla dorosłych.

Jeden z najwybitniejszych obrazów obecnego sezonu.

Awanturnica

Wspaniały dramat życiowy w 6-ciu częściach ze słynną

Polą Negri

1. W puszczy meksykańskiej.
2. Powstanie w Meksyku.
3. Tajemnicza dama.
4. Przez trupa utracił miłość.
5. Niech żyje miłość!

Luna Dowborczyk

(Hoża 33, trzeci dom od Marszałkowskiej).
Pod nową dyrekcją!

Dwa programy za jeden bilet.

Dla dzieci i młodzieży.

Kanada Bill

Sensac. dram. amerykański w 5 akt. Awanturki przygody słynnego Jacka Tobassa.

1. W obozie Indian.
 2. Falszywe oskarżenie.
 3. Podpalenie.
 4. Na włos od śmierci.
 5. Wołny i szczęśliwy.
- Nad program. ? ? ? ? ? Sensacyjny dramat w 4-ch częściach.

Teatr Art. Lit. ARGUS

Bieleńska 5.

Ostatni dzień!

Rozdanie nagród --- Kto będzie Championem

Wojna! Złoty! Niepod. Polski!

Benefis Cyklepa 2-ga Izmian i głębia szt. zel. o 2-gą nagrodę Wildo-izarna Maska o 3-cią nagrodę Cyklep-izarnin.

Wielki Kino BAJKA

Żelazna 61.

Serja III. Ostatnia w 6-ciu częściach.

Kurjer z Waszyngtonu

Afery szpiegowskie na tle kanału Panamskiego.

1. Na tropie szajki.
2. Wysładzenie w powietrze łodzi podwodnej.
3. Pod wodą.
4. Kanał Panamski w niebezpieczeństwie.
5. Śmierć „cichy groźby”.
6. Tryumf miłości.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żełćciemna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbywanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (przez ataki).** W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchośnie. dzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszki stołcowe. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Śliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemejowski, Nowy-Świat 18, m. 27. 3205

Każdemu wiadomo! że „CYGANKA” jest bezspornie najlepszą pastą do obuwia



Żądać wszędzie! Fabryka Przetworów Chemicznych „Cyganka” w Warszawie, Nowolipie 12, tel. 114-13.

Pałta damskie

na nadchodzący sezon od 300—400 mk. własnego wyrobu. Kapuzyńska 13, m. 2, róg Młodowej

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, Królewska 31, tel. 49-44. 5207

Ambulatorjum

Ora Antoniego Tuchendlera

dla chorób żełćdka i kiszek przeniesione na ul. Królewska 6, m. 8, telef. 14-27, godziny przyjęci od 1 do 8.

Pan R. Peszke

prosi Pana Aleksandra Hanson

o złożenie swego adresu do kantoru

„WYGODA” Chmielna 43. Telef. 190-10. 3288

96 „Klammariön” 96

poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szklami, francuskimi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette”-aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny niskie. Reparaeja dokładnie i tanio.

„Miraż” Dziś i dni następnych Program Otwarcia!!! Operatka, farsa, aktualności oraz efektowne tańca Nowy-Świat 53. w wyk. cał. zesp. Reż. J. Grodzki (b. art. t. Miejsk.) Pocz. 6.30, 8 i 9.30.

OKAZYJNIE sprzedają różne używane futra męskie i zakłady damskie fokowe i karakułowe oraz kołnierze tomaki i krety najnowsze fasony. Nowolipie 9, m. 18. Zastąp od 2-jej do 4-jej.

!! Fotografujcie się !! tylko „LEONARA” 21. Nowy Świat 21. 12 poczt. retuszowanych mk. 10.— 7.— Portrety artystycznie wykonane od 15 mk. Uwaga! Fotografie do matryki i paszportów można otrzymać na poczekaniu. Specjalne fotografie do bilet tramwaj. Wykonywa się roboty dla p.p. amatorów.

Płyty gramofonowe również wszelkie używane instrumenty muzyczne zgrane i polamane kupuje i zamienia na najdogodniejszych warunkach Sklep fabryczny „Muzyka” Marszałkowska 91. telefon 206-63. Iamże do nabycia ostatnie nowości nagrane na bezszumnych i najtrwalszych płytach gramofonowych wyrobu fabryki T-wo „Venus Grand Record”. Sprzedają hurtowa i detaliczna. Prosimy żądać spis ostatnich zdjęć. 3192

Swierzbę i swędzenie skóry usuwa szybko i radykalnie najdziej w ciągu 5 dni „KREM MUKUNA” Najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich do tychczas stosowanych środków, ponieważ: 1) nie plami białizny—posiadając kolor masła, 2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych, 3) wchłania się całkowicie w skórę, — stosując takowy podobnie jak glicerynę, 4) jest bardzo ekonomiczny—mając za podstawę sam Huszcz, daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała, 5) posiada miły zapach. Lecząc szybko i pewnie jest tanim. Apteka J. WEROCZEGO ul. Bednarska róg Furmańskiej. Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie. Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomińska 21. 3206

Związek robotników przemysłu górniczego P. Rz. we Pysznacie (Śląsk). Dnia 7, 8 i 9 września 1919. odbędzie się w Cieszynie, w sali hotelu pod „Jeleniem” Pierwszy Walny Zjazd Górnicy Rzeczypospolitej Polskiej. 3188

Porządek dzienny: 1) Wybór Komisji, 2) Sprawozdania: zarządu głównego administracji, czasopisma „Gornik” i kontroli 3) Organizacja i taktyka, 4) Ustawodawstwo ochronne a) Kasy brackie i ubezpieczenie podczas choroby i inwalidztwa, b) Inspekcja górnicza, c) Socjalizacja kopalni, 6) Stosunek do międzynarodówki górniczej, 7) Utworzenie biura pośrednictwa pracy, 8) Zmiana statutów i regulaminu, 9) Wybory, 10) Wnioski i interpelacje. Na każdym z 60 członków przybywa jeden delegat. Mandaty wystawia zarząd główny. Zaproszeni są również przedstawiciele Ministerstwa i delegaci branżowych organizacji. Za zarząd Związku robotników przemysłu górniczego: Jan Pytlík Ferdynand Goetze Ludwik Lizak sekretarz, sekretarz technicz. personelu, przewodniczący.

Zawiadomienie.

Firma Leruer i Mundlak wpłaciła na ręce Komitetu Wykonawczego sumę należną robotnikom firmy. Niniejszym wyzywa się robotników firmy Leruer i Mundlak, zatrudnionych w latach 1917 i 1918 w lasach pod Białymstokiem do sekretariatu W. R. D. R. w dniu 1 i 2 Września o godz. 5-cj p.p., w celu podjęcia wypłat.

3819 Komitet Wykonawczy.

Dyrekcja Polskiej Żeglugi Państwowej

podaje do wiadomości: Prócz kursujących dotychczas zaczął dodatkowo kursować pomiędzy Warszawą i Płockiem statek towarowo-pasażerski „Mickiewicz” według następującego rozkładu: Codziennie: z Warszawy do Płocka o godz. 7 i pół rano, z Płocka do Warszawy „ 4 i „ Przewozi towary, oraz pasażerów i bagaż. 3255

Konkurs.

Magistrat m. Łodzi poszukuje poważnego i wytrawnego inżyniera-kierownika oddziału brukarskiego i robót ziemnych z kilkoletnią w tym dziale praktyką. Pensja mk. 1250 miesięcznie; wymówienie obustronne miesięczne. Oferty z życiorysem należy nadsyłać do Magistratu m. Łodzi — Wydziału Budownictwa do dnia 15 września r. b. 3813

Drugi transport nadeszedł jedwabiu, bawełny. Szwajcarskie marki S. Alberto, Colono per Włosze — Santa Rosalia, S. Albano Fransuskie — L. V. Paris Wiedeńskie — Mat i Obergarn tekt. Angielskie — Brooks (z okrętów), L. & P. Coats. Poleca kantor f. zagran. 8409 S. WIGER-O, Koszykowa 43, m. 35, tel. 266-14. 3256

Placę najwyższe ceny za Brylanty, Perły, Platynę, Złoto, srebro i wszelką biżuterję. Wielki wybór zegarków czarnych, srebrnych, fantazyjnych, złotych etc. po cenie hurtowej. Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich. Sklep. 151 Marszałkowska 151 Sklep. Przyjmuje się wszelką reparację. 3308

ZDROWIE JEST SKARBEM I słynne w całym świecie Ziola z gór Harou D-ra Lauera, w opakow. polskiem, zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jedyny z niezbędnych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowki, hemoroidy, obstrukcje, reumatyzm, cierpienia żełćdka itp., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i chole-ryny. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel: Józef Grossman, Chmielna 49, Tel. 282-87.

PAPIER gazety tygodniki, książki buchaltoryjne, kopjały i t. p. kupuje i placę najwyższe ceny, Leszno 4. sklep papieru, tel. 145-01. 3310

OGŁOSZENIA UKOBNE.

A) Magazy Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budalisków. Obrączki siubne, pierścionki, kółczyki, najnowsze fasony. Ceny niskie. Przyjmuje reparaeja tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21. 3191

Akuszerka fclczerka Pachowska przyjmuje choreych u dziela porad bezpłatnie. Zóravia 43—7 przy Marszałkowskiej.

Buchalteryjno—handlowe kursy Chwatoyńskiego Roczno, potroczne. Programy. Marszałkowska 109. 2637

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy Świat 26. 6292

Fotograficzne aparaty, używane nie lornetki prymatyczne, kupuje, plac najwyższ. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 2870

Maszyny do pisania używane różnych systemów kupno — sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 394-81.

Okazyjnie tanio suknie letnie bluzki, piasezce oraz zimowe pałta, kołnierze, mufki Pracownia krawiecko-kusnierska Br. Unkiewicz, Hoża 64. 3291

Obuwie i pantofle płócienne zupełna wyprzedaż od 16 mk., oraz prunelowe tanio. Nalewki 9, sklep. 5298

Okulary i pantofle płócienne sowne do każdego wzroku z francuskimi szklami. Dokładna reparaeja. Przerwatowy. Najtaniej, bo w podworzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 395.

Prośby apelacje, od poboru wojskowego, oferty na posady sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych podwyżkach eksmisji, jedna marka, przyjmuje do windykowania akta hipoteczne, weksle wyroków sądowych, wkładam swoje kosza. We wszystkich sprawach prowincjonalnych porady bezpłatnie. Kancelaria długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 33, m. 6, Henryk. 3271

Swierzbę i swędzenie skóry usuwa bezpowrotnie masę księdza Kneipa. Polecają skleady apteczne „Polonia”, Niecała 3, filja Praga-Targowa 30 przy Żabkowskiej, o ile nie skutkuje zwraeamy pieniądze.

Tanio, spółka „swojska” Zóravia 40 m. 2. Telefon 251-96 poleca: mydła toaletowe, od 2—, lecznicze Malmowskiego, oraz francuskie i angielskie Eau de Lys. Wodę kolonjską od 8. — leśna, chinowa, Vegetal. Pudry od 2.—Farby do włosów, pomadki, kremy, fiksatory, Bliksir i pastę do zębów, lakier i ołwki do paznogi, przybory do manicure, grzebienie, kłamy i szpilki do włosów Lusterka kle-szonkowe, szcztotki do włosów i ubrań, szcztotezki patentowane do paznogi. Hurt i detal, Koo-peratywom, sklepom znaczne ustępstwa. 3125

Prośby do władz, sądowa, ad-ministracyjna w sprawach wojskowych i inne oferty na posady, tłumaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza”, prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych. Młodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3191

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Antoni Rolecki. Poradnik dla męzozyan. Choroby płciowe, wskazówki, rady praktyczne. Treść: Zycie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. (Ryciny) Cena 5 mk.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Falgowski: Tajniki życia kobiety. Poradnik dla męzatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrzała kobieta. Niepłodność. Ciąża. Zaburzenia podczas ciąży. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Cena 5 mk.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Fruchtmann. „Syllis” „Niewielka lecz trescią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Herbst: Choroby weneryczne. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Treść: Jak zapobiegać zarażeniu. Jak rozpoznąć zarażenie. Jak osiągnąć zupełne wyzdrowienie. Cena 2 marki.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Antoni Rolecki. Poradnik lekarski dla kobiet. Hygiena życia kobiety. Znaczenie stosunków płciowych. Rozwoj płodu. Obfite upławy. Menstruacja. Leczenie. Cena 2 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szylter-Sz. olnik, Piękna 25, mieszka. 62 róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Wądry, plegi, żółte plamy, krokiety, ty, kurzajki i odciśki usuwamy. Niecała 3, Targowa 30, Składy apteczne.

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparaeja, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 46, róg Złotej. 2994

Zęby sztuczne, korony, mostki, Piombowane, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reparaeja na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański, Zóravia 1.

Zgubiono portfel dnia 27 b. m. w którym był paszport, książka związkowa i legitymacja delegata P. P. N.-S. K. Dzięcia. Łaskawy znalazca zechocze odnieść do Redakcji „Robotnika” lub na ul. Wiosenną Nr. 1 a m. 16. 3316

Z placę po 6700 łokci kwadratów w Pruszkowie blisko Warszawy, naprzeciw fabryki Teichfelda od sprzedania. Wiadomość: Nalewki 9, sklep obuwia. 3294